Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron druku

Nr. 221 Kraków, niedziela 28 września 1924 roku Rok II

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt

Naczelny redaktor: Konstanty Srokowski

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 4, Telefon Nr. 4490, Konto czekowe P. K. O. Nr 152670, Adres dla listów: Skrytka poczt. 78

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 3 Zł. 40 gr., z odnoszeniem 3 Zł. 60 gr z przesyłką pocztową 4 Zł. 20 gr. Zagranicą miesięcznie 7 Zł.

Cena numeru 15 groszy

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Drobne i zwykłe zł. 0·10. — Nadesłane zł. 0·30. Po kronice zł. 0·35. — Na pierwszej stronie, w tekście i między giełdami zł. 0·45. Ogłoszenia zamiejscowe 50% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe.

Administracja: ulica Batorego 10, parter, Telefon Nr. 35-99, Konto czekowe P. K. O. Nr 152670, Adres dla listów: Skrytka poczt. 78

Treść numeru:

Najlepsze SOLALI tutki i bibułki do papierosów

Pościg za bandytami z pod Łunińca

Przytrzymano 203 podejrzane osoby

Warszawa. (Tel. wł.) Akcja pościgowa za bandą, która dokonała napadu na pociąg pod Łunińcem rozwija się pomyślnie. Przytrzymano dotychczas 203 osoby podejrzane. Co do 9 z nich stwierdzono niezbicie udział ich w napadzie. Akcję pościgową utrudnia niesłychanie zawiły i ciężki teren błotnisty, gdzie ukrywają się bandyci. Jak się okazuje biskupowi łozińskiemu bandyci zabrali złoty łańcuch pozostawiono zaś pierścień biskupi. Wojewoda i komendant policji Mięsowicz musieli rozebrać się do bielizny.

Liga Narodów gwarantuje traktaty o mniejszościach narodowych

Genewa. (PAT). Dnia 26 września. Rada Ligi narodów na posiedzeniu wczorajszem postanowiła poddać pod gwarancje Ligi narodów te artykuły traktatów zawartych w Sevres i Lozannie, które dotyczą ochrony mniejszości rasowych, religijnych i językowych.

Zakończenie prac Komisji rozbrojeniowej Ligi

Wszystkie wnioski ministra Skrzyńskiego przyjęte

Genewa. (PAT.). Druga podkomisja komisji rozbrojeniowej, która miała za zadanie zbadanie sprawy technicznych środków wojny, budżetów wojennych poszczególnych państw oraz organizacji technicznych Ligi w kwestji rozbrojenia zakończyła swe prace. Przewodniczącym podkomisji był minister Skrzyński, który we wszystkich sprawach, stanowiących przedmiot obrad, złożył odpowiednie wnioski. Wnioski te przyjmowano jednomyślnie. Podkomisja odbyła kilka tajnych posiedzeń, których rezultatem było sprawozdanie, złożone przez ministra Skrzyńskiego komisji rozbrojeniowej. Na ostatnim posiedzeniu podkomisja obradowała nad układami poszczególnymi, mającymi na celu redukcję zbrojeń. Po dyskusji przyjęto wniosek ministra Skrzyńskiego, polecający radzie Ligi, aby sprawa ta znalazła się na porządku dziennym przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Następnie zajmowano się sprawą ograniczenia wydatków na zbrojenia. Przyjęto wniosek ministra Skrzyńskiego treści następującej: Ponieważ większość państw na odnośne pytania odpowiedziała z pewnemi zastrzeżeniami zaznaczając, że w ostatnich budżetach państwa te nie podniosły wydatków na uzbrojenie, przeto nie należy ponawiać zalecenia niepodwyższania budżetów wojskowych, lecz przekazać sprawę przyszłej powszechnej konferencji rozbrojeniowej.

ZAKOŃCZENIE OBRAD LIGI NARODÓW NASTĄPI WE WTOREK LUB ŚRODĘ.

Warszawa. (AW). Oficjalne zakończenie sesji Ligi Narodów nastąpi w nadchodzący wtorek lub środę. Minister Skrzyński wyjeżdża z Genewy do Paryża, skąd wraca do Warszawy.

W przededniu upadku Szanghaju

Szanghaj. (PAT.). „United Press“. Druga armja Czisiyana maszeruje na Szanghaj. Skutkiem tych operacyj, obrońca Szanghaju Lujungczang jest otoczony i przypuszczają, że będzie musiał się poddać. Z drugiej strony wiadomości z otoczenia Lujungczanga głoszą, że zamierza on bronić się do ostateczności. W każdym razie sytuacja Szanghaju staje się poważna, bo miasto może zostać terenem walk.

Choroba kresów

Kraków, 27 września.

Wtorkowy napad w Parachońsku na pociąg z biskupem, wojewodą i... komendantem policji państwowej przeszedł zuchwalstwem zamiaru i dokładnością wykonania wszystko, co u nas do tej pory widziano. A widziano już wszakże niejedno. Polesie, szczególniej to centralne, najbardziej błotniste i najmniej dostępne, było dotąd stosunkowo spokojne. Akcja słynnego Muchy miała za teren okolice bardziej ku południowi posunięte, wzdłuż linji Łuminiec-Równe. Obecnie akcja zwana u nas z nie dość jasnych powodów „dywersyjną“ przesunęła się z województwa Nowogródzkiego do Poleskiego. W ten sposób juz wszystkie cztery województwa objęte zostały ruchem, którego najbardziej tylko efektownymi objawami są owe napady dywersyjne. Właściwe ich polityczne znaczenie dla teraźniejszości i przyszłości pojmie ten tylko, kto zada sobie niejaki trud zastanowienia się nad następującemi kwestjami: 1) czy możliwe są wogóle takie napady urządzane w odległości 60 klm. od granicy choćby nawet rzeczywiście przez wychodzących z poza niej partyzantów bez udziału a co najmniej życzliwej neutralności ze strony ludności? 2) Jaki wpływ muszą wywierać takie napady, ich przebieg i ich będąca jak dotąd regułą bezkarność na psychologię polityczną ludności?

Każdemu takiemu napadowi towarzyszy co gorsza wybuch... bezradności w rządzie centralnym, maskowanej z miernym skutkiem objawami energji i inicjatywy, kręcącej się w kółko.

Po kilku ostatnich napadach postanowiono wrócić do systemu wojskowej ochrony granicy. Przedstawiono to w prasie jako niezawodny środek pacyfikacji kresów. Jak gdyby zapomniano, że system wojskowej ochrony granicy istniał do jesieni zeszłego roku i że słynne „baony graniczne“ rozwiązano jako zupełnie nie odpowiadające celowi, dopiero w lipcu czy sierpniu zeszłego roku i zastąpiono je kordonem policyjnym. Wtedy w prasie zapewniano wszystkimi głosami, że teraz policja dopiero zrobi porządek i zabezpieczy spokój. Minął niespełna rok i cóż widzimy? Oto cała wynalazczość naszej administracji wraca do zaniechanej już idei „baonów granicznych“, które w ciągu dwuletniego swego istnienia dowiodły ponad wszelką wątpliwość, że o ile są doskonałym środkiem do szybkiego psucia materjału żołnierskiego w nich użytego, o tyle nie są ani trochę lepsze ani gorsze od oddziałów policyjnych. I nie ma w tem nic dziwnego. — Problem bowiem nie tkwi w nazwie lecz w rzeczy. A sama rzecz jest bezporównania bardziej skomplikowana i trudna, niż się to powszechnie mniema.

Nasze kresy wschodnie są ciężko chore. Leczenie ich musi być wszechstronne, mądre, konsekwentne i... kosztowne. Kolor mundurów tamtejszych straży odgrywa w tem rolę najmniejszą.

Przykrość ostatniego napadu potęguje jeszcze fakt, że ofiarą jego padł administrator Polesia tak dzielny i zasłużony jak wojewoda Stanisław Downarowicz, którego działalność w innych warunkach ogólnych wieńczyłyby rezultaty z pewnością nie takie jak napad wtorkowy. **Idem.**

TELEGRAMY

Nowy poseł polski w Moskwie

WOJKOW OBEJMIE URZĘDOWANIE W POŁOWIE PAŹDZIERNIKA.

Warszawa. (Tel. wł). Nowy poseł sowiecki Wojkow ma objąć urzędowanie w połowie października, przyczem równocześnie obejmie urzędowanie nowy poseł polski w Moskwie, którego kandydatura ustalona będzie po powrocie ministra Skrzyńskiego. Charge d'affaires przybyć ma do Warszawy w najbliższych dniach.

Krwawe walki w Gruzji

SOWIETY WYSŁAŁY NA KAUKAZ 60 TYSIĘCY ŻOŁNIERZY.

Paryż (Tel. wł). Gruziński komitet narodowy komunikuje, iż w całej Gruzji trwają nadal krwawe walki. W ostatnich dwóch tygodniach władze sowieckie wysłały na Kaukaz 60.000 żołnierzy. Główne siły Gruzinów skoncentrowały się w górach na północnej granicy.

Węgiel doniecki dla Polski

Moskwa. (AW). Trust węglowy Donugol łącznie z Ukronutorgiem rozpoczęły starania o ustanowienie specjalnej taryfy eksportowej dla węgla donieckiego wywożonego do Polski. Ponieważ partja antracytu wysłana Związkowi młynarzy polskich, okazała się odpowiednią do użytku, przemysłowcy polscy zaczęli się interesować węglem donieckim. Przy wprowadzeniu specjalnej taryfy eksportowej Donugol spodziewa się zbyć Polsce w najbliższym czasie około miljona pudów antracytu.

Trudności przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów

Wiedeń. (Tel. wł). „Neue Fr. Presse" donosi z Genewy: W kołach Ligi oczekują z wielkiem zainteresowaniem tekstu podania Niemiec o przyjęcie do Ligi. Słychać, że gdyby Niemcy postawiły istotnie przy tem pewne warunki, to kwestja przyjęcia ich do Ligi mogłaby przybrać ten obrót, że **niektóre państwa sprzeciwiłyby się przyjęciu Niemiec.**

Nansen nie pertraktował z kanclerzem niemieckim

Wiedeń. (PAT.). „Neue Fr. Presse" donosi z Genewy, że delegat norweski Nansen oświadczył, iż wiadomość, jakoby pertraktował z kanclerzem niemieckim w sprawie wszystkich warunków przystąpienia Niemiec do Ligi narodów, jest nieprawdziwa. Nansen rozmawiał z kanclerzem tylko w sprawie stałego miejsca dla Niemiec w radzie Ligi i nie miał żadnych wiadomości o innych warunkach niemieckich. Nansen dodał, że uważałby za wielki błąd polityczny rządu niemieckiego, gdyby ten zamierzał postawić tego rodzaju warunki i już samo poruszenie tych spraw, zdaniem Nansena byłoby niezręcznością.

Hitler uwolniony z więzienia

Odsiadywanie kary odroczono Hitlerowi na cztery lata

Monachium. (Tel. wł). Sąd apelacyjny w Monachium po ponownem rozpatrzeniu sprawy Hitlera i podpułkownika Hermana Kriedla, **postanowił odroczyć im karę więzienia na przeciąg lat czterech.**

Według doniesień prasy z Monachjum, zapowiedziane wypuszczenie na wolność Hittlera wywołało wielką radość w kołach narodowych socjalistów. Postanowiono w chwili przyjazdu Hittlera do Monachjum urządzić na cześć jego wielką owację, która byłaby jednocześnie protestem przeciw zamierzonemu wydaleniu Hitlera z Bawarji. Policja otrzymała nakaz energicznego zapobieżenia wszelkim demonstracjom. W związku z tem policja zabroniła odbycia zebrania zwołanego na wieczór przez narodowych socjalistów.

Aresztowanie bojówki komunistycznej w Estonji

Tallin. (AW.) Władze policyjne aresztowały 14 osób, a wśród nich członka sejmu Heidemana. — Grupa ta tworzyła główny komitet bojówki komunistycznej w Estonji. — Bojówka ta zgładziła posła Nanilsona. W ostatnich dniach przygotowała się do nowego zamachu.

Stosunek Gdańska do Polski

Rozsądna opinja „Danzigar Rundschau"

Gdańsk. (PAT.) Ostatnia „Danziger Rundschau" w artykule wstępnym wyróżniającym się korzystnie od zwykłych antypolskich wystąpień przeważnej części tutejszej prasy niemieckiej wskazuje na to, że Gdańsk lekceważy sobie dobre stosunki z Polską jako swoim sąsiadem od którego wyłącznie zależy byt i dobrobyt. Prasa gdańska zapoznaje interesy Gdańska. Autor zwraca uwagę na to jak fałszywie postępują gdańskie organa rządowe i gospodarcze ignorując kompetentne czynniki polskie, które już to jako delegacje urzędowe albo półurzędowe lub też handlowe i przemysłowe często bawiły w Gdańsku i wspomina, że do nieufności Polaków wobec Niemców dali powód sami Niemcy przez długoletnie prześladowanie Polaków w zaborze pruskim. W tymże numerze „Danziger Rundschau" znajduje się inny artykuł poświęcony targom gdańskim, który również zwraca uwagę na niedorzeczne i szkodliwe dla interesów gdańskich zachowanie się kompetentnych czynników gdańskich wobec Polski. Autor tego artykułu nazywa postępowanie i zachowanie się Gdańska wobec Polski wręcz podłem. Z uznaniem zaś wyraża się o stanowisku polskich kół rządowych.

Sekretarz konsulatu estońskiego przed sądem bolszewickim

Tallin. (AW). W najbliższym czasie ma się odbyć przed sądem komunistycznym w S. S. S. R. proces sekretarza konsulatu estońskiego w Petersburgu Rostfeldta uwięzionego przez bolszewików pod zarzutami szpiegostwa. Władze estońskie nie zdołały wydostać go na wolność.

Propaganda bolszewicka na Bałkanie

PRZENIESIENIE PLACÓWKI Z WIEDNIA DO TRYESTU LUB SALONIK.

Wiedeń. (Tel. wł). „Neues Wien. Journal" donosi z Berlina, że centrala komunistyczna postanowiła przenieść placówkę propagandy bolszewickiej dla Bałkanu, znajdującej się dotąd we Wiedniu, do Tryestu lub Salonik.

Nowy wielki transport **DYWANÓW PERSKICH**

Komunikujemy uprzejmie, że nadszedł z Konstantynopola wielki transport oryginalnych **dywanów perskich w przepięknych deseniach i gatunkach**

Ceny konkurencyjne Prosimy o odwiedzenie naszego składu bez obowiązku kupna. Ceny konkurencyjne

LEWKOWICZ & JURAN w Krakowie, ulica Grodzka L. 39 — I-sze piętro.

PIERWSZORZĘDNA RESTAURACJA I KAWIARNIA **GRAND HOTELU**

otwarta codziennie do godziny 1 w nocy

Wieczorem koncert zespołu artystycznego pod batutą prof. B. Kopystyńskiego

Co przeżyłam na seansie z Guzikiem

Gdy przeczytałam w gazetach komunikat, zapowiadający przybycie do Krakowa słynnego medjum Guzika, powiedziałam sobie: coute que coute muszę uczestniczyć w jednym bodaj z mających się odbywać seansów. A wiadomo, że kiedy kobiecie czegoś się zachce, to „poruszy niebo i ziemię", przezwycięży wszelkie najniemożliwsze przeszkody, a swego dopnie.

Na seans ten szłam z podwójną ciekawością: znałam bowiem Guzika nietylko z renomy, lecz także osobiście o tyle, że raz przed paru laty odbywałam z nim seans w Warszawie. Seans ten jednak wówczas był zupełnie negatywny.

Nie będąc fachowcem w tych sprawach — interesuję się niemi tylko jak każdą rzeczą ciekawą i zagadkową — nie mogę kusić się o fachowe sprawozdanie z seansu. Opowiem więc tylko poprostu, „po babsku": co czułam, co widziałam i słyszałam.

Na wstępie zapytał mię sekretarz Tow. metapsychicznego czy nie boję się siedzieć przy medjum; odpowiedziałam przecząco, wobec czego umieszczono mnie przy stole koło samego Guzika; O! jakże lekkomyślną byłam zapewniając, że „się nie boję". Mówiąc to, liczyłam się tylko z możliwością wrażeń wzrokowych i słuchowych, zapomniałam zaś w tej chwili o perspektywie „senzacji" dotykowych, które właśnie w bezpośredniem sąsiedztwie medjum bywają podobno bardzo silne.

Zapanowała głęboka cisza. Wkoło stołu, trzymając się łańcuchowo za ręce, siedzieliśmy 12 osób, z Guzikiem włącznie. W ciemności zalegającej pokój, bladą plamą świeciły się tylko dwa punkty: nafosforyzowany kwadratowy karton, leżący na stole i drugi taki ustawiony na szafie bibljotecznej. W ciszy słyszałam tylko głęboki oddech zapadającego powoli w sen medjum i bicie własnego serca.

I wyczekiwałam.

Po chwili rozległo się przytłumione stąpanie po podłodze, a jeden z uczestników seansu zakomunikował, że uczuł na plecach dotknięcie ręki. Nie przypuszczając, aby i mnie mogło coś podobnego spotkać przyjęłam to oświadczenie — przyznaję się w pokorze — z lekuchnym uśmieszkiem sceptycyzmu, za który, dzięki ciemnościom, nikt mnie nie mógł skarcić. Czekała mnie jednak za ów przelotny sceptycyzm surowsza doraźna kara.

Bo oto nie upłynęła chyba minuta, jak niewidzialna łapa chwyciła mnie nagle w okolicy lewego biodra. Odruchowo krzyknęłam. Guzik widocznie lekko obudzony, stęknął w półśnie; od reszty towarzystwa posypał się ku mnie szmer niezadowolenia; padło parę szeptem wypowiedzianych uwag: „Czego pani krzyczy"! „Poco było siadać przy medjum?" itp.

Mój Boże! Cóżem winna, biedna słaba kobieta, że nie potrafiłam opanować spontanicznego przestrachu? Wszakże na seansie „prasowym" jeden z reprezentantów prasy, silny mężczyzna, a zemdlał z przerażenia...

Guzik zapadł znów w głębszy trans. I znów upłynęło kilku minut, jak poczułam dwie łapki, najwyraźniej zwierzęce, przebiegające mi po plecach od pasa w górę, potem przez szyję, lewy policzek ku głowie. I na głowie dwa miarowe uderzenia. Tym razem zacisnąwszy zęby, powstrzymałam krzyk przestrachu. — Wiecznie zdawało mi się w tej chwili, że bohaterstwo Emilii Plater bardzo zbladło wobec mojego...

Jakby w nagrodę za to, nieprzyjemne bestyjki przestały mię odtąd niepokoić. Na tem ograniczyły się moje wrażenia „dotykowe".

Pierwsza część seansu nie przyniosła nadto ciekawszego. W drugiej, po przerwie — siedziałam już tym razem zdala od medjum — ukazały się kulki fosforyzujące, które przelatywały koło od strony medjum po linji łukowej ku górze, bądź-to zbite z sobą krążyły przy siedzących.

Następnie jeden z uczestników seansu prowadził rozmowę z fantomem swego syna, zabitego w czasie wojny; nie ukazał się on w zmaterjalizowanej postaci, całował jednak podobno ojca, obejmował go czule i głaskał po twarzy. Na pytania ojca odpowiadał parę razy trzykrotnem silnem uderzeniem w drzewo szafy bibliotecznej. W pewnej chwili, ojciec zaproponował zjawie syna, że by czy karton leżący na stole. Nie przerywając pół cucha, ujął rękę ekran ów ze stołu i podniósł nad swoją głową. I w tej samej chwili wszyscy ujrzeliśmy jak ekran wzbił się w powietrze wysoko

B.O.N.
BANK ODBUDOWY NIERUCHOMOŚCI w Krakowie
ULICA ŚW. TOMASZA L. 9
wykonuje remont domów, nadbudowy i przebudowy we własnym zakresie, zaliczkuje te roboty pp. budowniczym, udziela pożyczek właścicielom realności na remont domów, przyjmuje administrację realności, eskontuje weksle i wykonuje wszelkie inne transakcje bankowe. Za wkładki pełna gwarancja i najwyższe oprocentowanie.

„Polonia Restituta" dla... woźnego

Eksminister Sapieha dekoruje woźnego rumuńskiego minist. spraw zagranicznych za przewiezienie bagażu

Jeden z uczestników wycieczki dziennikarskiej do Rumunji i Konstantynopola opowiada o fakcie następującym według relacji prasy warszawskiej:

W przeddzień odjazdu wycieczki dziennikarzy polskich z Bukaresztu, rumuńskie ministerjum spr. zagranicznych wydało na ich cześć oficjalny bankiet, na którym było obecnych paru ministrów rumuńskich. Uwagę wchodzących na salę zwracała figura woźnego, który miał przez całą pierś przewiązane trzy rzędy orderów, przeważnie zagranicznych. Niby w tem nie było dziwnego, bo utarł się już zwyczaj, że po różnych wizytach obcych panujących, służba zostaje obdarowana mało znaczącemi medalami i orderami. Uderzała jednak inna rzecz — oto wśród wielu takich medali na piersiach woźnego widniał order „Polonia Restituta".

Na bankiecie tym były tylko osoby odznaczone tym orderem: b. poseł rumuński w Warszawie p. Florescu, prezes syndykatu dziennikarzy polskich, p. Zdzisław Dębicki i... ów woźny rumuńskiego ministerjum.

Zaczęto powszechnie wypytywać o zasługi woźnego i okazało się, że order ten wręczono mu „za zasługi" położone w czasie pobytu w Bukareszcie ministra księcia Sapiehy. Woźny ów opiekował się wówczas jego rzeczami, gdzieś je odwoził — i za to książe pan po powrocie do ojczyzny posłał mu order.

Ku-klux-klan chce zgładzić sędziego Caverby

Z Chicago donoszą: Sędzia Caverby, który wydał wyrok na młodocianych morderców-miljarderów Loeba i Leopolda, otrzymał anonimowe pogróżki, pochodzące prawdopodobnie z kół organizacji ku-klux-klan. Ponieważ istnieje słuszna obawa zamachu na życie sędziego, pozostaje on pod stałym nadzorem policyjnym. Dom Mr. Caverbya strzeżony jest przez oddział detektywów i jest otoczony kordonem policyjnym. Mimo to wszystko, jednak onegdaj gdy sędzia Caverby powrócił do domu, zastał na drzwiach mieszkania znak mordercy ku-klux-klanu — trzy wielkie litery K. napisane czerwoną kredą. Takie K. K. K. zjawiały się już w tajemniczy sposób na mieszkaniach ludzi, którzy w najkrótszym czasie zostali pozbawieni w tajemniczy sposób życia.

Sędzia Caverby może mieć przeto słuszne obawy. Władze policyjne prowadzą gorączkowe śledztwo, mające na celu ustalenie, czy pośród policjantów, strzegących domu sędziego, nie ma zakonspirowanych ku-klux-klanistów, którzy są autorami tajemniczych, a jakże przerażających znaków.

Potworne rozmiary powodzi w Leningradzie

Onegdajsze dzienniki sowieckie omawiają szeroko skutki klęski powodzi w Leningradzie. Powódź dorównywa takiej samej katastrofie z r. 1824 opisanej przez Puszkina. Straty materjalne są kolosalne. Hale maszynowe i instalacje elektryczne wielu fabryk zostały zalane. Uszkodzone są mosty i bruki, zatopione pomieszczenia piwniczne. **W uniwersytecie woda zalała laboratorja chemiczne i fizyczne, przyczem eksplodowały znajdujące się tam substancje wybuchowe.** W akademji nauk wiele cennych książek uległo zniszczeniu. Niemal połowa drzew w ogrodzie letnim została wyrwana z korzeniami. Na skutek zalania transformatorów elektrycznych wybuchły w mieście liczne pożary, w czasie powodzi szalał nad miastem huragan wyrywający dachy, unoszący szyldy i tworzący trąby wodne.

ponad linję wysokiej szafy i stamtąd błyskawicznie szybkim łukowym ruchem opadł z pasją na stół. W tym samym momencie koło z grubego drutu, umieszczone na stoliku, który stał w rogu pokoju za spuszczoną kotarą z czarnej materji, niespodzianie również z hałasem spadło na stół, przy którym siedzieliśmy.

Najciekawszym był moment, gdy ojciec rozmawiający z fantonem syna poprosił go, by zagrał na harmonijce, która leżała również na tym samym stoliku za kotarą, w odległości półtora metra od medjum. Po chwili, w rogu pokoju zadzwięczała istotnie harmonijka, delikatnie, ledwie uchwytnie, jakby dotknięta niewidzialnym czyimś oddechem...

Oto garść wrażeń, jakich doznałam na seansie. Na innych działy się rzeczy o wiele ciekawsze. Ukazywały się i przemawiały zmaterjalizowane postacie. Jeden z profesorów Jag. Uniwersytetu, biorący udział w seansie, został oblany przez zjawę lepką cieczą, wydającą woń siarki, którą wszyscy czuli w pokoju. Rękawiczki, które profesor ów miał schowane w kieszeni swej marynarki, były na drugi dzień jeszcze lepkie, wilgotne i pachnące siarką.

Jeżeli bezpretensjonalnym opisie tego, co widziałam i słyszałam, znajdują się jakieś za mało fachowe i nieodpowiednie terminy, niech mi to zechcą wybaczyć członkowie Twa metapsychicznego w myśl przysłowia: nieświadomość nie czyni grzechu.

Z. S.

Kronika górnośląska

SEKWESTR MAJĄTKU HUTY KRÓLEWSKIEJ, LAURY. „Katowitzer Ztg". donosi, że z powodu niemożności zapłacenia przez Zjednoczone Huty Królewską i Laury podatku majątkowego w wysokości 18 miljonów złotych, zarząd skarbowy zakwestjonował materjały i produkty, oraz dobra Maciejkowice, będące własnością hut.

„POLONJA". Dziś 27-go bm. rozpoczął wychodzić na G. Śląsku, dziennik pod tyt.: „Polonia". Dziennik ten jest własnością posła Korfantego.

KRONIKA

Kraków, 27 września

(d) **POCZĄTEK ROKU AKADEMICKIEGO W KRAKOWIE.** Rok akademciki na Uniwersytecie Jagiell. na wszystkich wydziałach rozpocznie się w dniu 4 października nabożeństwem w kościele św. Anny. Po nabożeństwie odbędzie się inauguracja roku akademickiego w auli uniwersyteckiej.

(d) **XXIX. WALNY ZJAZD T. S. L.** rozpoczął się dziś o 9 rano nabożeństwem w kościele św. Anny. Po nabożeństwie delegaci w liczbie około 300 udali się do sali Rady miejskiej. Wśród gości zauważyliśmy wojewodę dr. Kowalikowskiego, ks. biskupa Sapiehę, wiceprez. dr. Wielgusa, dowódcę O. K. gen. Kulińskiego, sen. dr. Ernesta Adama, kuratora Owińskiego, insp. dr. Janika itd. Zjazd rozpoczęły inauguracyjne przemówienia. — Imieniem miasta witał zjazd wiceprez. dr. Wielgus. Obrady zjazdu potrwają dwa dni. Dziś o 9 wieczór wydaje prezydjum miasta raut w Starym Teatrze na cześć delegatów Zjazdu. Jutro o godz. 11.30 urządza T. S. L. w sali „Sokoła" przy ul. Wolskiej zebranie obywatelskie na temat potrzeb kulturalno-oświatowych Polaków w Małopolsce Wschodniej.

(d) **MASARZE ZOSTANĄ PRZY STARYCH CENNIKACH.** W ubiegłym tygodniu masarze krakowscy samowolnie przedwyższyli ceny swych wyrobów. Na skutek rewizji cenników przez organa policji masarze dla uniknięcia kontroli oświadczyli, iż zostają przy dawnych cenach.

(d) **ROKOWANIA CZELADNIKÓW PIEKARSKICH Z MAJSTRAMI.** Jak donosiliśmy przed kilku dniami czeladnicy piekarscy postawili majstrom żądanie wprowadzenia płacy tygodniowej bez względu na ilość wypieczonego pieczywa. — Majstrowie piekarscy sprzeciwiają się temu, motywując swą odmowę tem, iż małe piekarnie, których jest bardzo wiele, nie byłyby wtedy w stanie opłacać swych czeladników. Toczące się rokowania nie doprowadziły dotąd do konkretnych rezultatów. Na wypadek odrzucenia ich żądań czeladnicy piekarscy zapowiadają strajk.

(d) **OSOBISTE.** Jak się dowiadujemy, długoletni wizytator szkół średnich w Krakowie dr. Rzepiński przeszedł w stan spoczynku i objął dyrekcję prywatnego gimnazjum OO. Pijarów w Rakowicach.

(d) **O POPRAWĘ BYTU ROBOTNIKÓW SALINARNYCH.** Dziś w południe rozpoczęła się w Domu górników w Krakowie konferencja w sprawie poprawy położenia robotników salinarnych. W konferencji biorą udział przedstawiciele min. przemysłu i handlu, pracy i skarbu oraz delegaci władz małopolskich i związku górników.

„ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWCÓW W KRAKOWIE" zawiadamia, że **dnia 9 października br. o godzinie 6-ej wieczorem** wygłosi dr. Merz referat na temat: „Przeszacowania majątków przedsiębiorstw i układania bilansów złotowych w myśl ostatnich rozporządzeń". Wykład odbędzie się w sali obrad Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie. Ze względu na aktualność i ważność sprawy obchodzącej tak sfery przemysłowe jak i handlowe, Związek Przemysłowców zaprasza również instytucje i osoby nie będące członkami Związku.

(d) **NA TROPIE REICHERTA.** Jak się dowiadujemy, organa policyjne są już na tropie Reicherta. Nie ulega obecnie żadnej wątpliwości, iż Reichert nie wyjechał, lecz ukrywa się w kraju. W aferę Reicherta są wmięszane jeszcze 3 osoby, co do których toczą się dochodzenia.

(d) **OBŁAWY POLICYJNE W SIERPNIU.** Komenda okręgowa PP. ogłasza ciekawe wyniki obław dokonanych w miesiącu sierpniu na terenie okręgu. Aresztowano ogółem 30 osób w tem 4 dezerterów, 7 podejrzanych o zbrodnie morderstwa rabunkowego. Doniesiono osób 326 w tem 58 za opilstwo i nocne awantury. Do komisarjatów doprowadzono 76 osób. Prócz tego w czasie obław zakwestjonowano większą ilość broni u osób nie posiadających pozwolenia na posiadanie.

(d) **PRZESTĘPCZOŚĆ W SIERPNIU.** Komenda okręgowa policji państwowej ogłasza statystykę przestępczości w swym okręgu za miesiąc sierpień 1924. Jak z tej statystyki wynika notowano w sierpniu 4 wypadki szpiegostwa, 6 wypadków przemytnictwa, 534 włóczęgostwa, 14 morderstw zwyczajnych, 16 podpaleń, 179 przestępstw przeciw moralności, 416 wypadków uszkodzeń cielesnych, 12 spędzenia płodu, 2753 kradzieży, 2652 przestępstw handlowo-administracyjnych i 1200 sanitarno-obyczajowych.

(d) **KRADZIEŻ W WAGONIE.** Mojżeszowi Warszawskiemu lat 23, w pociągu nr. 6104 na przestrzeni Kraków-Podgórze skradziono walizę płócienną z rzeczami wartości 600 zł.

(d) **NAPADY NOŻOWNICZE.** Ubiegłej nocy notowano na pogotowiu 4 wypadki zranienia przez nożowników.

JUBILEUSZ 35-LETNIEJ PRACY SENATORÓW BOJKI I ŚREDNIAWSKIEGO. 28 bm. w Wierzchosławicach odbędzie się uroczysty obchód 35-letniej pracy senatorów Bojki i Średniawskiego. Na uroczystość wyjeżdża marszałek Rataj, który zamierza wygłosić w Wierzchosławicach wielką mowę polityczną.

—o—

W najbliższych dniach nadejdą pianina Kocha, Korselt i August Förster do składu fortepianów 1081
Heleny Smolarskiej, Kraków, ul. Szewska 9.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę 28 bm. o godz. 12 w południe wykona w kościele Marjackim chór mieszany seminarjów naucz. z tow. orkiestry szereg pieśni religijnych pod kierunkiem profesora Fr. Koniora. Przy organach akad. Konrad Konior.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZYCIELI SZKÓŁ WYŻSZYCH. Dziś w sobotę 27 bm. o godz. 7 wieczór w sali 39 Coll. Novi zebranie członków koła z referatem Prof. T. Rojka na temat „Zjazd międzynarodowy nauczycieli szkół średnich w Warszawie". Wstęp wolny, goście mile widziani.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KSIĄŻKI urządza dnia 27 września tj. w sobotę o godzinie 5 popołudniu licytację książek przy ulicy św. Jana l. 14, II p.

ODCZYT W KLUBIE SPOŁECZNYM. Klub Społeczny rozpoczyna z bieżącym tygodniem serję wieczorów odczytowo-dyskusyjnych, które w roku ubiegłym cieszyły się tak wielkiem powodzeniem. Pierwszy odczyt pod tytułem „Obecne przesilenie we Włoszech" wygłosi w sobotę 27 bm. o godz. 8 mej wieczorem prof. Uniw. Jagiellońskiego Jan Dąbrowski w sali odczytowej Klubu Społecznego Rynek gł. 32. Wstęp dla członków wolny — dla gości 2 zł.

MAURYCY ROSENTHAL, najznakomitszy pianista doby współczesnej, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz 1 października w Starym Teatrze.

LYDJA LIPKOWSKA, primadonna Metropolitan opery w Nowym Jorku, wystąpi w Krakowie w sobotę 4 października w Starym Teatrze.

PRZEDOSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „NIEBIESKIEGO PTAKA" odbędzie się dziś w sobotę o godz. 10 i pół wieczór, ostatnie zaś przedstawienie odbędzie się w niedzielę o godz. 10 i pół wieczór. Bilety na powyższe przedstawienia są do nabycia w kasie teatru.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dziś wyjątkowo o godz. 7 pierwsze przedstawienie nieznanej dotąd sztuki Tadeusza Rittnera „Wrogowie bogaczy", której wystawieniem krakowski teatr wyprzedza nietylko sceny polskie, ale i wiedeński Burgteather, gdzie „Wrogów bogaczy" zapowiedziano na sezon zimowy. W sztuce inscenizowanej przez p. Ant. Piekarskiego, nowej wystawie p. F. Krassowskiego, wystąpi prawie cały personal. W roli Genowefy, „Prezydentki Młynka nr. 4", przedstawi się pozyskana z teatru wileńskiego p. Stanisława Perzanowska. Niedzielne przedstawienie „Wrogów bogaczy" rozpocznie się też wyjątkowo o godz. 7 wieczór. W niedzielę na popołudniowem przedstawieniu „Zaczarowane koło".

Z TEATRU BAGATELA. Komedja Gandery „Dwaj mężowie pani Marty" z pp. Bruczową, Kolman, Dobrzańskim, Kwiatkowskim w głównych rolach, ukaże się dzisiaj w sobotę o godz. 8 wieczorem i w niedzielę 28 o godz. 8 wieczorem, oraz w poniedziałek 29 bm. Pod kierunkiem reżyserskim p. Henryka Barwińskiego dobiegają końca próby ze sztuki Garaia: „Ostatnia miłostka Jolanty". W tytułowej roli zaprezentuje się po raz pierwszy krakowskiej publiczności znana chlubnie artystka p. Leonja Barwińska, w głównych rolach męskich wystąpią po raz pierwszy Henryk Barwiński i Szyndler. Dzisiaj o godz. 4 po południu komedja francuska „Kwiat pomarańczowy" z pp. J. Wernicz i T. Wesołowskim w głównych rolach.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczór „Żółty kaftan" Lehara. — W niedzielę po południu „Dzidzi".

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr im. Juljusza Słowackiego

Sobota: „Wrogowie bogaczy" (nowość) Tadeusza Rittnera.
Niedziela popoł.: „Zaczarowane koło", wiecz.: (nowość) „Wrogowie bogaczy".

Teatr „Bagatela".

Sobota: „Dwaj mężowie pani Marty".
Niedziela popoł.: „Kwiat pomarańczowy" (ceny zniżone), wieczór: „Dwaj mężowie pani Marty".

Operetka „Nowości".

Sobota: „Żółty kaftan".
Niedziela popoł. po cenach zniżonych: „Dzidzi", wieczór: „Żółty kaftan".

REPERTUAR KIN.

Sztuka: „Cyrk Marcco", wielkie widowisko cyrkowe 2 serje 12 aktów wraz z zakończeniem.
Warszawa: „Niezwykłe przygody Harry Peela", całość 12 aktów wraz z zakończeniem.
Reduta: „Od mężczyzny do mężczyzny" — dramat w 6 aktach z Hellą Moją.
Uciecha: „Tajemnice Paryża" dramat awanturniczy, 2 przedostatnie serje, 12 aktów.

ZE SPORTU

—o—

NAJBLIŻSZE ZAWODY zapowiadają dużo emocji nie tyle ze względu na same spotkania, ile na niespodzianki, jakich należy oczekiwać. Jak w każdych rozgrywkach o mistrzostwo, tak i jutro potykają się z sobą przeciwnicy, którym zależeć będzie na wywalczeniu korzystnych wyników. O ile Wisła i Cracovia rywalizować będą na punkcie uzyskania jak największej ilości bramek — to pozostałym drużynom zależeć będzie na zdobyciu takiego miejsca w tabeli, iżby wykluczało ono spadnięcie ich do 2-giej klasy. A więc **Cracovia** gra z **Olszą**, **Wisła z Wawelem**, a **Jutrzenka z B. B. S. V.** — Do najciekawszych zawodów należeć będą te ostatnie, albowiem obaj przeciwnicy nie tylko pod względem siły są sobie równi ale także i stylem i sposobem gry odpowiadają sobie wzajemnie. Cracovia i Wisła powiększą ilość uzyskanych bramek, zaś Jutrzenka będzie musiała ambitnie i ofiarnie walczyć, by nie przysporzyć gościom tak jej bardzo potrzebnych dwu punktów.

Makkabi rozgrywa również z Tarnovią kwalifikacyjne zawody. **M. Ster.**

—o—

SEKCJA ŁYŻWIARSKA „CRACOVII". Dnia 9 października 1924 r. (we czwartek), odbędzie się Walne Zgromadzenie sekcji łyżwiarskiej K. S. Cracovia o godz. 7 wieczorem w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej L. 6. oficyny. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie z działalności sekcji, 2) wybór Zarządu, 3) wnioski i interpelacje.

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE SEKCJI KOLARSKIEJ odbędzie się (dziś) niedziela 28 bm. w lokalu K. S. „Cracovia" przy ul. Stolarskiej l. 6, o godz. 11 rano. — Porządek dzienny: Wybór Zarządu, wnioski, interpelacje.

NADESŁANE

—o—

Magazyn Heleny Löffelholz
Kraków, ulica Grodzka 26
1067 poleca
kostjumy, płaszcze, suknie wełniane i wieczorowe w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych, wykonuje również takowe w najkrótszym czasie z materjałów własnych lub dostarczonych.

ZĄBKI i DESENIE
do haftowania bielizny, dla odsprzedawców wysoki rabat dostarcza 1065
Jan Widliński, rytownik
KRAKÓW LINJA A-B, Nr. 46.

Stenografji uczę szybko i dokładnie
Wiadomość:
Stolarska 13, I. p. front

PIERWSZORZĘDNA PRACOWNIA KRAWIECTWA DAMSKIEGO
pod firmą 1080
Kamil Süssel, Szewska 23
wykonuje na sezon jesienny kostjumy, płaszcze, futra, według najświeższych żurnali, z materjału własnego lub powierzonego, oraz specjalny dział prowadzi się dla gimnazjum państwowego, t. j. przepisowe mundurki, płaszczyki i czapeczki.
Ceny nader przystępne — wykończenie solidne.

NAJTANIEJ FUTRA
na dogodnych warunkach
płaszcze sylskinowe i perskie, kurtki sportowe, raglany męskie, szale, lisy i kozy poleca 1069
BERNARD ROZMARIN
Kraków, ulica Grodzka L. 32

Dr. Józef Liebeskind
POWRÓCIŁ
Kraków, ulica Starowiślna L. 6. Telefon Nr. 403

Ambulatorjum kliniki chorób skórnych i wenerycznych
zostanie otwarte w poniedziałek dnia 29 września i udzielać będzie bezpłatnie porady lekarskiej niezamożnym chorym codziennie od godziny 8-mej do 10-tej przedpoł. z wyjątkiem niedziel i świąt

Z KRAJU

OFICEROWIE FRANCUSKIEGO SZTABU GENERALNEGO W POLSCE. Od tygodnia bawi w Polsce szef oddziału wyszkolenia francuskiego sztabu generalnego pułkownik sztabu generalnego Dosse wraz z dwoma wyższymi oficerami sztabu generalnego pułkownikiem Fournierem i podpułkownikiem lotniczym Voissinem. Oficerowie ci brali udział w ćwiczeniach jednostek kawalerji w Pszczynie, obecnie zaś odbywają podróż krajoznawczą po Polsce, zaznajamiając się ze szkołami i oddziałami. Powrót misji francuskiej do Warszawy nastąpi w końcu bieżącego tygodnia. Po kilkodniowym pobycie w stolicy misja wróci do Warszawy.

PODRÓŻ MINISTRA SIKORSKIEGO PO MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ. W sobotę pan minister spraw wojskowych Sikorski wyjeżdża do Małopolski wschodniej, gdzie z kolei gościć będzie we Lwowie, Stanisławowie i kilku innych garnizonach. Wyjazd pana ministra, poza wzięciem udziału w uroczystości odsłonięcia pomnika poległych w obronie Lwowa oraz wręczeniem w zastępstwie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej sztandaru 48 pp. i 6 p. ułanów ma na celu zadania ściśle wojskowe, jak stwierdzenie warunków zakwaterowania, oraz wyszkolenia garnizonów na terenie województw w Małopolsce wschodniej.

UJĘCIE POŁOWY BANDY Z POD ŁUNIŃCA. Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że do godziny 18-tej dnia wczorajszego ujęto 33 bandytów członków bandy, która dokonała napadu na pociąg pod Łunińcem. Z tych trzech poznali pasażerowie napadniętego pociągu, dziewięciu jest silnie podejrzanych o udział w napadzie, przeciwko reszcie zaś dochodzenia w toku. Pozostali bandyci są już otoczeni. Dalsza akcja pościgowa trwa. Łączność między oddziałami pościgowymi jest utrzymana za pomocą komendy pocztowej przydzielonej przez wojsko.

ZE ŚWIATA

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA KSIĄŻEK WE FLORENCJI. Na wiosnę 1925 r. we Florencji odbędzie się 11 międzynarodowa wystawa książek pod wysokim protektoratem króla włoskiego. Wobec powodzenia pierwszej wystawy, (która odbyła się we Florencji w r. 1922 i przyniosła wielki sukces oddziałowi polskiemu), istnieje tendencja uczynienia z wystawy obecnej perjodycznej wystawy książki i sztuk oraz przemysłu graficznego. Komitet wykonawczy wystawy zwraca się do wydawców całego świata cywilizowanego, z usilnem zaproszeniem wzięcia udziału w wystawie. Udział wziąć mogą wszyscy zawodowi wydawcy i drukarze i autorowie oraz instytucje naukowe i literackie. Wystawa będzie podzielona na oddziały narodowe. Oprócz wystawy odbędzie się również na miejscu targ na książki.

PIES SKAZANY NA WIĘZIENIE ZA MORDERSTWO. W Ameryce nieraz zdarzają się dziwactwa. Do takich należy zaliczyć wyrok własnoręcznie napisany i oddany do wykonania przez gubernatora stanu Pensylwanja, Pinchot'a.

Jego pies zadusił kota należącego do pani Pinchotowej z czego wynikły domowe niesnaski. Dla położenia im tamy, gubernator wziął na siebie obowiązek sędziego. Zbadał sprawę, przyznał winę psu, spisał wyrok i winowajcę pod strażą policjanta posłał do więzienia stanowego.

W rejestrze więziennym pomocnik zarządzającego zapisał: „Nazwisko więźnia — Pep", wiek — 10 miesięcy, narodowość — amerykańska, barwa — czarna; zasądzony za morderstwo: kara — dożywotnie więzienie. W kontroli nie zapisano kto za utrzymanie mordercy ma płacić.

OKAZJA!! OKAZJA!!
12 sztuk mydeł zagranicznych
2'20 złotych
dla reklamy zupełnie darmo. otrzymuje każdy, kto kupi ulemniej jak za zł. 4, jeden flakon perfumy zagranicznej
PERFUMERJA HENRYK RINGEL
Kraków, ulica Grodzka L. 14 — w podwórzu

Dywany i ceraty
linoleum, chodniki, portjery, firanki, szale, tapicerskie plusze meblowe i wszelkie przybory firmy poleca najtaniej znana solidna firma
RUBINSTEIN I FISCHMAN 1051
Kraków, ulica Bracka L. 4.

DODATEK TYGODNIOWY KURJERA WIECZORNEGO

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ

LITERATURA

ANATOL FRANCE.

Krytycy i czytelnicy

W mojem zrozumieniu, zarówno krytyka jak historja są dla ludzi mądrych i żądnych wiedzy, pewnego rodzaju powieścią, a każda powieść jest w gruncie rzeczy autobiografją. Dobrym krytykiem jest ten, kto w związku z jakiemś arcydziełem, umie opowiadać przygody swojej duszy.

Niema krytyki objektywnej, podobnie jak niema sztuki objektywnej, a ci, co sobie pochlebiają, że w tworzywo swe wkładają coś innego niż siebie, są ofiarami swej zwodniczej wyobraźni. — Prawdą jest natomiast, że człowiek nie potrafi nigdy wyjść poza siebie. W tem tkwi jeden z największych naszych braków. Czegoż byśmy nie dali, by bodaj przez jedną minutę móc patrzeć na niebo i ziemię okiem muchy, lub ogarniać przyrodę nierozwiniętym, prostym mózgiem orangutana! Tego nam niestety odmówiła natura. Nikt z nas nie może, jak ów Tejzerjas, być mężczyzną, a równocześnie zachować pamięć czasów, kiedy był kobietą. Zamknięci jesteśmy w swej osobowości, niby w celi więziennej. I mojem zdaniem, nie pozostaje nam nic lepszego, jak straszny ten stan rzeczy przyjąć z dobrym humorem i wyznać, że o ile nie mamy sił milczeć, to zawsze mówimy o sobie.

Krytyk chcąc być szczerym, winienby powiedzieć: „Moi panowie, chcę mówić o sobie a propos Szekspira, Racina, Pascala, Goethego, gdyż bądź co bądź, jest to sposobność pomyślna".

Mam zaszczyt znać pana Cuvillier-Fleury, starego, bardzo obowiązkowego krytyka. Gdy go pewnego dnia odwiedzałem w jego skromnem mieszkaniu, pokazał mi swój księgozbiór, z którego był dumny i rzekł: „Oto przedstawicielstwo djalektyki, sztuk pięknych, filozofji, historji i wszystkich innych rodzajów literatury, a oprócz tego krytyka, obejmująca wszystkie te działy. Krytyk jest bowiem równocześnie mowcą, filozofem i historykiem."

Cuvillier-Fleury miał rację. Krytyk jest, a przynajmniej może być tem wszystkiem. Ma sposobność wykazania najrzadszych, najróżnorodniejszych, najsubtelniejszych właściwości umysłowych. A jeśli jest Sainte-Beuvem, Tainem, J. J. Weissem, J. Lemaitrem czy F. Brunnetierem, to nie omieszka tego uczynić. Nie wychodząc poza granice swej indywidualności, stwarza jednak intelektualne dzieje ludzkości.

Krytyka jest młodszą ze wszystkich form literackich. A zakończy może tem, że wchłonie już wszystkie inne. Odpowiada ona cudownie społeczeństwu na wysokim już poziomie cywilizacji, o bogatych wspomnieniach i starych tradycjach. A specjalnie nadaje się dla generacji ciekawej, posiadającej wiedzę i kulturę. Do jej rozkwitu potrzeba kultury wyższej, niż jej wymagają wszystkie inne formy literackie, razem wzięte. Pochodzi ona w równej mierze od filozofji i historji. Nieodzownym warunkiem jej rozwoju była epoka bezwzględnej swobody duchowej. Zastąpiła ona teologię, a gdyby chciano szukać wszechwiedzącego uczonego, św. Tomasza z Akwinu XIX w., czyż nie musianoby w pierwszym rzędzie pomyśleć o Sainte-Beuvie?

Był to święty krytyki, dla którego pamięci żywię cześć. Ale mówiąc szczerze, to mojem zdaniem mądrzej działa ten, kto sadzi kapustę, niż pisze książki.

Istnieją opętańcy książek, — dla których cały wszechświat zamyka się w papierze i atramencie. Człowiek o takiej organizacji psychicznej, spędza życie przy biurku, nie troszcząc się o rzeczywistość, którą bada zapamiętale jedynie w jej formie topograficznej. O piękności kobiet wie tylko to, co o niej napisano. Z cierpień, czynów i rozpacznych porywów ludzkich, zna tylko te, które można oprawić w skórkę „maroquin". Jest on równocześnie potworem i niewinnym jak nowonarodzone dziecię. Nigdy jeszcze nie patrzył przez okno. Takim człowiekiem był Peignot, który gromadził opinje autorów i z nich tworzył książki. Nie zaznał nigdy żadnego niepokoju. Namiętności traktował jako materjał do interesujących monografji i wiedział, że na pewnej stronicy narody zwykły dochodzić do kresu swego istnienia. Do samej śmierci pracował z niesłabnącym zapałem, aczkolwiek nigdy niczego nie zrozumiał. — Z tego powodu nie zaznał goryczy pracy. Godzien jest zazdrości, jeżeli tylko za tę cenę można osiągnąć spokój duszy.

Błogosławmy książki, jeśli w ich gronie możemy zachować długie i radosne dzieciństwo. Gustaw Dore, który niekiedy najkomiczniejsze swe rysunki przepajał nastrojem głębokiej fantazji i dziwacznej poezji, stworzył pewnego dnia, może nawet bezwiednie, ironiczny a wzruszający symbol owych istnień ludzkich, którym kult książki przesłania wszystkie bóle i niedole rzeczywistości. W swym mnichu Nestorze, który w niespokojnej barbarzyńskiej epoce pisze swoją Kronikę, usymbolizował on cały ród bibljomanów i bibljografów. Ten jego rysunek nie jest większy od dłoni, kto go jednak widział, nigdy go już nie zapomni.

Trzeba się przyjrzeć temu Nestorowi, w celi klasztornej otoczonemu książkami i papierami. — Siedzi jak człowiek, lubiący pozycję siedzącą, z głową osłoniętą kapturem, z ręką na czole. Pisze. W całem jego otoczeniu szaleje rzeź i pożary. Strzały zaciemniają niebo. Klasztor Nestora oblęgają napastnicy tak gwałtownie, że zewsząd lecą kawałki murów. Poczciwy mnich pisze. Jego, jakby cudem ocalała cela, wisi u strzaskanych murów, niby klatka w oknie. Łucznicy tłoczą się na resztkach dachów, wspinają się po murach jak owady i jak grad spadają na ziemię, najeżoną włóczniami i mieczami. Walka sroży się już u jego ogniska. On pisze. Straszne wstrząśnienie przewróciło mu kałamarz. On pisze. To znaczy żyć w magicznem kole makulatury!

Rozmaite biblioteki po dziś dzień są asylem poszczególnych mędrców, przypominających Nestora. Pełnią tam pracę, wymagającą nieskończonej cierpliwości, pracę, która wypełnia im życie i bierze w posiadanie ich duszę. Nie przerywają jej nigdy, nawet w czasach największych przewrotów i rewolucji.

Są szczęśliwi. Ale nie mówmy już o nich. Znam jednak innych, zgoła odmiennych. Ci poszukują w książkach wszelkiego rodzaju pięknych tajemnic o ludziach i rzeczach. Ustawicznie zajęci są tem poszukiwaniem, a duch ich nigdy nie zakosztuje spokoju. Jeśli ludziom spokojnym książki przynoszą spokój, to dla dusz niespokojnych są one zarzewiem ciągłego nieukoju. Znam wiele takich dusz, szarpanych ciągłym niepokojem. Źle czynią, nazbyt się zagłębiając w lekturze. Jako przykład służyć mogą losy rycerza Don Kiszota, spowodowane pochłonięciem czterech tomów „Amadeusza z Galji" i tuzina innych pięknych powieści. Po przeczytaniu czarodziejskich historyj, uwierzył w

DR. ALFRED EHRENPREIS.

Z biologji współczesnej

Każdy prawie człowiek o średniem wykształceniu posiada pewne wiadomości z zakresu literatury, sztuki — ba nawet filozofji ścisłej. Niewielu stosunkowo jest takich, którzy nie będąc specjalistami w tej dziedzinie rozporządzają pewnem wykształceniem przyrodniczem. Przyczyny tej luki dopatrywać się należy nie w braku zainteresowania szerszego ogółu tą tak ciekawą dyscypliną naukową, lecz w ogromie materjału przygotowawczego i trudności popularnego traktowania biologicznych problemów. Człowiek pracujący większą część dnia zawodowo chce wprawdzie uzupełnić swoje wiadomości w godzinach wolnych od zarobkowej pracy, ale umysł jego nie jest wypoczętym i pragnie on dojść do celu drogą niewielkiego wysiłku: rozszerzenie jego horyzontu myślowego powinno być raczej poważniejszą rozrywką. Tę ostatnią znaleźć można w dobrej powieści, w przedstawieniu teatralnem, w słuchaniu koncertu. Z wiedzą przyrodniczą sprawa jest nieco trudniejsza. Tu piętrzą się przed laikiem tomy całe z zakresu chemji, fizyki, zoologji, botaniki i t. p., których opanowanie umożliwić mu ma dopiero wniknięcie w procesy — rozgrywające się w organiźmie żywym — roślinnym i zwierzęcym. Nic więc dziwnego, że ogół wie więcej o twórczości Goethego, Shakespeare'a, Beethovena i Michała Anioła, niż Lamarcka Darwina i Pasteura. Nic dziwnego, że w Polsce więcej jest lekarzy i przyrodników wiedzących czem jest klasycyzm i romantyzm w literaturze, impresjonizm i expresjonizm w malarstwie, czem się wreszcie różni symfonja od shimmy, niż literatów, lub mistrzów pędzla i dłuta znających pojęcia regeneracji, transplantacji, wydzielania wewnętrznego gruczołów, sztucznego zapładniania i ewolucji form organicznych. Ponieważ jednak wykształcenie przyrodnicze powinno być — jak sądzę — istotną podstawą każdego światopoglądu, należy więc ogółowi ten dział nauki uprzystępnić, nie obarczając go balastem nauk przygotowawczych. W innych społeczeństwach — szczególnie u Niemców dużo się zrobiło w tym kierunku. — U nas nie brak jaknajlepszych wysiłków, które jednak nie zawsze cel swój osiągają.

Pracując 3 lata w zakładzie dla badań biologicznych Akademji Umiejętności w Wiedniu pod kierunkiem znakomitego expreymentalnego bjologa prof. Hansa Przibram'a miałem sposobność częścią obserwowania, częścią wykonywania nader ciekawych doświadczeń, któremi pragnę się z szerszym ogółem polskiego społeczeństwa podzielić. Najciekawsze z tych badań znane są u nas jedynie szczupłej garstce wybranych — mam nadzieję że zainteresują one wszystkich i przyczynią się do rozpowszechnienia tej tak godnej uwagi gałęzi wiedzy — bjologji — nauki o życiu.

Na początek wybieram transplantację głowy u owadów, a mianowicie: wymianę jej pomiędzy samcem a samicą tego samego gatunku.

I. WYMIANA GŁÓW.

(Walter Finkler. — Istota transplantacji i jej rodzaje. — Życie kałużnicy. — Problem seksualny. Operacja. — Pielęgnowanie „pacjentów". — Zachowanie się owadów z głową płci przeciwnej).

Poczytuję sobie za miły obowiązek podać garść szczegółów o młodym badaczu, koledze moim serdecznym, który wpadł na ten zadziwiający eksperyment. Walter Finkler 22-letni chłopak pochodzi z niezamożnej żydowskiej rodziny. Matkę stracił wcześnie, ojciec jego zaś z trudem tylko może wyżywić swe liczne potomstwo. Najmłodszy z pośród rodzeństwa już w gimnazjum żywo interesował się Finkler zoologją, po maturze zaczął jednak studjować medycynę, mniemając trafnie, że łatwiej zarobi kiedyś na utrzymanie jako lekarz niż jako biolog. Był on też jedynym medykiem w całym zakładzie pośród grona zoologów, botaników i fizjologów. Nie zaniedbując swoich obowiązków jako słuchacz medycyny — poświęcał lwią część czasu obserwowaniu zwierząt, a obdarzony umysłem nader spostrzegawczym widział nieraz zagadnienia w takich objawach życia, koło których inni obojętnie przechodzili. — Skromne swe osobiste potrzeby opędzał grą na skrzypcach wieczorem w kawiarni lub kinie i pisaniem przyrodniczych artykułów do dzienników wiedeńskich, które chętnie otwierały mu swe szpalty — ceniąc zajmujące opisy młodego badacza. Poraz pierwszy opublikowała transplantację głowy — wykonaną przez Finklera — Akademja

czarowność bytu. Uwierzył, że życie jest taksamo piękne jak owe historje i popełnił tysiące głupstw, których nie byłby się nigdy dopuścił, gdyby nie był uległ żądzy czytania.

ALINA BUTRYMOWICZÓWNA.

Tragikomedja pomyłek

Nie zawieram nigdy powiek:
Patrzę,
badam...
Toś ty? Taki sam jak ja człowiek?
Co gra w twej duszy teatrze?
Jakie dziwy?
Podstępnie w mózg się twój wkradam:
zły jesteś?... mądry?... szczęśliwy?..
Co cię nęka?
Co poi?
Co przekleństwem krzywi spiekłe usta?
Wiesz ty co rozkosz bezmyślna i pusta
i co męka,
równa męce mojej?
Czy te maszyny — nasze mózgi,
niczem się w sobie nie różnią?
Jednako pękają w druzgi
pod bolu młotem,
lub wpadają w sinej nudy próżnię,
lub szczęścia się durzą migotem?

Szukam w tobie... brata,
krzyczy coś we mnie,
błaga o chwilę przymierza...
O, jak wiernie dłoń się z dłonią splata:
błysk w ciemnię!
chwila skrzydlata!...
I znów nieufność złą maskę wyszczerza,
a dłonie odpadają — suche liście...

Toś ty — człowiek i ja — człowiek drugi!
czekamy na swoje przyjście,
a z pod stalowej kolczugi
serca o przyjaźń skowyczą...
I nic! Strach, niewiara...
Jak wrogie pancerze,
twarze, kryte larwą tajemniczą:
na ustach kłamliwa gwara,
oczy, błyszczące nieszczerze...
Trucizna pomieszana ze słodyczą!...

Dwaj ludzie
niewidomie krzyżujący włócznie,
we wiecznej obłudzie
uśmiechnięci sztucznie...
A tylko z pod stalowej kolczugi
jęk tajemniczy:
serce ściśnięte krzyczy —
to ja,... to ty — człowiek drugi.

Drugie oblicze Paryża

Nie Montmartre, ani Quartier Latin, tem mniej Louvre i Luxembourg ujawniają prawdziwe oblicze Paryża. Zobaczyć je może ten, kto wczesnym rankiem wsiądzie do tramwaju miejskiego i uważnie rozejrzy się w swem otoczeniu.

Montmartre jest w rzeczywistości rajem dla cudzoziemców, dzielnicą żyjącą w nocy, siedzibą zabawy i rozkoszy, gdzie w każdym domu perli się szampan, we wszystkich lokalach rozbrzmiewają dźwięki taneczne, każda kobieta ofiarowuje miłość, a każdy mężczyzna chętnie ją nabywa.

Jednakowoż wszystkie te sławne przybytki rozkoszy, jak: „Czarny Kot“, „Zdechły szczur“, „Szalona Krowa“ albo „Palący pies“, z któremi łączą się najdroższe wspomnienia międzynarodowej bohemji, od dawna już przestały być ogniskami życia artystycznego, a stały się miejscami schadzek bałkańskiej pseudo-cyganerji i zagranicznych pięknoduchów. Cieszące się światową sławą lokale: Monico, Tabarin, zmartwychwstający Moulin Rouge i współzawodniczący z nim Moulin de la Galette, gdzie wieczerza po północy kosztuje tysiące franków, owe wabiki dla cudzoziemców, nie mają nic wspólnego z Paryżem, ni jego mieszkańcami. Strojną, rozbawioną publikę reprezentują bogacze zagraniczni i stałe ich okrążający rój próżniaków, awanturników, pseudo-cyganerji. Budzący ogólny entuzjazm aktor, śpiewak, czy muzyk, a nawet elegancki kelner, nie są Francuzami, a najgłośniejsza piękność w Montmartre; Mademoiselle Diana, w ojczyźnie swej, której dawno się wyrzekła, nazywała się Katarzyna Szwarc...

Francuski jest tu tylko szampan, płynący strugami w każdym z tych lokali, francuski także pieniądz, wzbogacający kraj, francuską wreszcie niczem nieskrępowana swoboda, z której cudzoziemcy korzystają w całej pełni, zabawiając się pomiędzy sobą.

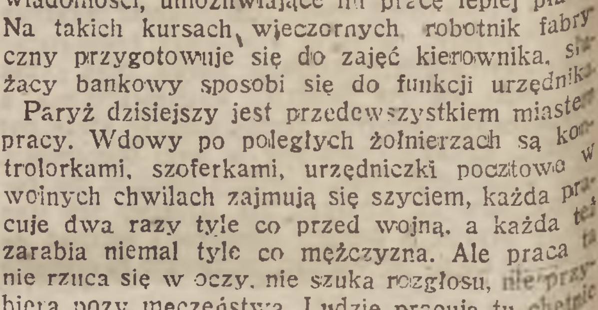
Abstrahując od tej różnobarwnej fali cudzoziemców, których liczba dosięga 860.000, ze zdumieniem stwierdza się fakt, że ze wszystkich wielkich miast Europy, Paryż ma najmniej ożywione życie nocne. O północy przystaje kolej podziemna, znikają samochody i dorożki, a wracając z Montmartre koło kościoła Matki Boskiej Loretańskiej, aż do Łuku Triumfalnego lub Bramy Wersalskiej, spóźniony przechodzień kroczy przez miasto pogrążone w głębokiem śnie. Kroki budzą głośne echa w ciszy spowitych ulicach, a jedyne odgłosy życia dochodzą tylko z drukarń, pracujących nad porannemi dziennikami, oraz z piekarń, gdyż właściciele ich, wskutek zakazu nocnej roboty, nie mogąc do niej zmuszać czeladników, sami starają się o dostarczenie swej klienteli świeżego pieczywa na śniadanie. Także w wielkich halach targowych panuje ruch. Około drugiej po północy zaczynają już dudnić po opustoszałych ulicach nieskończone szeregi wozów, obładowanych jarzyną, rybami, mięsiwem itd., a ze sławnych paryskich „egouts“ wypełzają kanalarze. Olbrzymi organizm którego mózg, żołądek i organy trawienia, automatycznie spełniają swe funkcje w nocnej ciszy.

Ale już o piątej rano ulice zaczynają się zaludniać w fabrykach budzi się życie, a koło pierwszych wozów tramwajowych wyruszających o pół do szóstej, tłoczą się tysiączne gromady robotników i robotnic. Legendarne „midinetki“ których groteskowe kopje zapełniają nocne lokale, można oglądać w tych, pierwszych z brzaskiem dnia wyruszających wozach tramwajowych. Cudzoziemcy, trzymający się wskazówek Baedeckerów, rzewnemi łzami opłakują wymierający typ midinetki, unieśmiertelnionej przez Musseta i Murgena... Ona jednak żyje, aczkolwiek mocno zmieniona, podobnie jak całe powojenne mieszczaństwo Francji. „Petit rentier“, który doszedłszy lat czterdziestu, wycofywał się z interesu, by żyć z renty, a przeważną część czasu spędzać na łowieniu ryb w Sekwanie, teraz zmienił się w „ancien petit rentier“, którego kapitały ulokowane w pożyczce wojennej lub tak ongiś poszukiwanych papierach rosyjskich, rozpłynęły się w nicość.

Rozpoczęła się tedy rozpaczliwa walka małego mieszczaństwa, wszelkiemi siłami broniącego się przed proletaryzacją. Ojcowie rodzin wracają do porzuconych przed wojną warsztatów pracy. 8-io godzinny dzień pracy przedłużył się do godzin dwunastu, dzięki czemu nie obniżyła się stopa życiowa, lecz wzmogła wytwórczość. A młoda dziewczyna ze sfery mieszczańskiej, utraciwszy posag, zajęła miejsce w biurze, lub nawet w fabryce, pośród midinetek.

Smukłe, zgrabne paryskie mieszczaneczki, cisną się rano do tramwajów, spiesząc do zajęcia; ale zarówno ich toalety, jak cały wygląd zewnętrzny, nie utraciły szyku i wdzięku z dobrych czasów przedwojennych. Wsparte o słupy, stoją w natłoczonych wagonach, niemal każda z książką w ręku. Oczy utkwione w zadrukowanych stronicach, usta uszminkowane z lekka się poruszają, jak gdyby się czegoś uczyły na pamięć. Cóż to za lektura, której nie odkładają nawet w pociągu? Jakaś powieść kryminalna, czy pikantny romans z którym nie mogą się rozstać? Czemu jednak poruszają ustami, jak gdyby się na pamięć uczyły tekstu? Otóż okazuje się, że jedna przerabia lekcje z angielskiego samouczka, druga studjuje podręcznik matematyki, trzecia uczy się buchalterji i korespondencji. Wieczorem, po dwunastogodzinnej pracy, gromadzą się na kursach, by zdobywać wiadomości, umożliwiające im pracę lepiej płatną. Na takich kursach wieczornych robotnik fabryczny przygotowuje się do zajęć kierownika, służący bankowy sposobi się do funkcji urzędnika.

Paryż dzisiejszy jest przedewszystkiem miastem pracy. Wdowy po poległych żołnierzach są kontrolorkami, szoferkami, urzędniczki pocztowe w wolnych chwilach zajmują się szyciem, każda pracuje dwa razy tyle co przed wojną, a każda też zarabia niemal tyle co mężczyzna. Ale praca nie rzuca się w oczy, nie szuka rozgłosu, nie przybiera pozy męczeństwa. Ludzie pracują tu chętnie i dobrowolnie, dlatego praca nie jest dla nich ciężarem. Przechodzień ma zawsze czas do udzielenia cudzoziemcowi uprzejmej odpowiedzi, a młode zarobkujące dziewczęta, na zabawach ludowych zdobywają palmę piękności, olśniewając urodą toaletą i niezrównanym wdziękiem Paryżanek.



Umiejętności w Wiedniu 14 czerwca 1921 roku.

Parę słów o transplantacji. Transplantacją nazywamy sztuczne złączenie jednakowych lub różnych organów ciała roślinnego lub zwierzęcego u tego samego lub u różnych osobników. Najbardziej znanem zastosowaniem transplantacji są szczepienia u roślin np. w celu uszlachetnienia drzew owocowych. W niniejszych artykułach mowa będzie jednak jedynie o zwierzętach. — Transplantować można wszystkie prawie narządy ciała, więc odnóża, ogon, skórę, oczy, śledzionę (tę ostatnią udało się po raz pierwszy transplantować u płazów — z zachowaniem jej normalnej czynności autorowi niniejszego sprawozdania), gruczoły płciowe i t. d. Chodzi tu rzecz prosta o to, by dany organ nietylko się przyjął na swem nowem miejscu (i by rana się zagoiła), lecz żeby funkcję tj. czynność swoją spełniał po operacji tak samo, jak na swem miejscu poprzedniem. Przy transplantacji nogi np. z jednej traszki (płaz) na drugą oczekujemy, żeby ta noga służyła swemu nowemu właścicielowi do poruszania się w wodzie i na lądzie w ten sam sposób, w jaki jej używał — jej właściel pierwotny. By ten cel osiągnąć musi dany narząd transplantowany znaleźć połączenie (na swem nowem podłożu) z naczyniami krwionośnemi, któreby go odżywiały. Im zwierzę młodsze i niżej zorganizowane, tem bardziej do transplantacji się nadaje. Np. można u płazów transplantować nogi z zachowaniem ich funkcji, u zwierząt ssących nie jest to już możliwem.

Rozróżniamy trzy rodzaje transplantacji: 1) t. autoplastyczną t. j. połączenie części ciała tego samego osobnika, 2) t. homoplastyczną t. j. połączenie części ciała dwóch osobników należących do tego samego gatunku, oraz 3) t. heteroplastyczna t. j. połączenie części ciała dwóch osobników, z których każdy do innego należy gatunku. Transplantacja autoplastyczna udaje się najłatwiej, heteroplastyczna najtrudniej. W chirurgji ludzkiej znajduje transplantacja auto- oraz homoplastyczna szerokie zastosowanie. U ludzi transplantuje się (rzecz prosta tylko w celach leczniczych) kawałki skóry, błony śluzowej, kości — ba uczony Lexer transplantował swojej pacjentce nawet cały staw kolanowy, kawałki tętnic i żył, gruczoł tarczykowy i t. d. Przeniesiony organ zszywa się jedwabnemi nićmi z podłożem, czasem nawet jedno naczynie krwionośne z drugiem. Zobaczymy jak prostą technicznie jest transplantacja głowy w wykonaniu Finklera.

Wpierw jednak zawrzemy bardziej osobistą znajomość ze zwierzątkiem, które posłużyło Finklerowi do jego doświadczeń — z owadem żyjącym w wodzie — z kałużnicą (Hydrophilus piceus). — Stworzonko to całkiem czarne dochodzące do 5 cm. długości żyje w wodach stojących — w stawach, kałużach i rowach przydrożnych. Jedynem jego zajęciem jest wyszukanie sobie pokarmu w postaci najprostszych roślin — glonów, od czasu do czasu nie gardzi jednak padliną zwierzęcą np. zdechłemi rybami i żabami. Obserwując kałużnice we wodzie widzi się jak strona brzuszna jej ciała błyszczy metalicznie; to zapas powietrza, uzupełniany co pewien czas, który ona nosi ustawicznie ze sobą. Senny i gnuśny żywot kałużnicy zmienia się zasadniczo z nastaniem wiosny. Samca ogarnia wówczas istny szał miłosny, zapomina nawet o swych glonach. Zaznaczyć wypada, że różnica między obydwiema płciami jest u kałużnicy nieznaczna. Ostatni odcinek pierwszej (przedniej) pary podnóży u samca jest spłaszczony w kształcie toporka (brak tego szczegółu u samicy); urządzenie to pomaga samcowi utrzymać się na grzbiecie samicy podczas zapładniania. Idąc za żywiołowym popędem płciowym opuszcza samiec nieraz swą ojczystą kałużę — odważa się na śmiałe i odległe nieraz loty, by tylko znaleźć swą wybraną i z nią się połączyć. Życiem to nieraz, taki pełen temperamentu zalotnik przypłaca, bo zdarza się, że ginie z wyczerpania po drodze, lub, że się rozbija o np. błyszczącą powierzchnię szklannego dachu, którą z góry wziął mylnie za zwierciadło wody.

Jeśli jednak uda mu się cało i zdrowo dotrzeć do przedmiotu swego pożądania, jeśli wreszcie ujrzy upragnioną samiczkę — zlatuje, lub spływa ku niej żwawo i sadowi się na jej grzbiecie. Wszelkie starania, by oblubieńca z siebie strząsnąć na nic się nie zdają, trzyma się on mocno, w czem mu wydatnie pomagają wyżej wspomniene spłaszczone toporki przednich łapek. Czule głaszcze on swemi czułkami głowę swej ukochanej, a tylne jego nóżki przytrzymują odnóża połowicy, by jej swobodę ruchów ograniczyć. Dnie całe spędza taka parka w tej niezbyt wygodnej pozycji, aż samiczka oporu zaniecha.

Leningrad

O ile Petersburg był jednem z najpiękniejszych miast Rosji, to Leningrad przedstawia niewysłowienie smutny, przygnębiający widok sproletaryzowanej stolicy, miasta prowincjonalnego, biednego i zaniedbanego. Łatwo zrozumieć, że mieszkańcy tego ongiś świetnego grodu, dostosowując się do ogólnego charakteru Leningradu, ubierają się na szaro, zarówno mężczyźni jak kobiety, a beznadziejnie szarym jest też nastrój tych tych ludzi, pędzących życie a ruinach.

Bo Leningrad jest w rzeczy samej wielką ruiną, cmentarzyskiem Petersburga. Pałac Zimowy, Synod, wspaniałe pałace nad Newą, wszystko to jeszcze istnieje, lecz robi wrażenie niemal upiorne, zatraciwszy cały swój sens. Pustka i melancholja wieją z tych wszystkich miejsc, a piętrzący się nad Newą pomnik Piotra Wielkiego zdaje się uosabiać ironię dziejów.

Wyasygnowano niedawno 7 miljonów rubli w złocie na odbudowę Leningradu, na naprawę kruszących się fasad, odnowienie bruków, jednem słowem, na podtrzymanie zewnętrznego wyglądu miasta. Mimo te renowacje, Petersburg należy bezpowrotnie do przeszłości. Duch miasta zmienił się całkowicie i niema żadnych nici łącznych między Petersburgiem, siedzibą dworu, arystokracji, świetnych form, a Leningradem, miastem warstw pracujących, szorstkiem, trzeźwem, pozbawionem wszelkiej poezji.

Mimo to, nawet życie gospodarcze nie utrzymało się na dawnym poziomie, jakkolwiek wystawa przemysłowa na Newskim Prospekcie świadczy o energicznych usiłowaniach zapobieżenia dalszemu zanikowi ciężkiego przemysłu (Zakłady Putiłowskie) fabryk cygar, wytwórczości tekstylnej etc. A jednak wbrew wszelkim pozorom, nieubłagane cyfry statystyczne wykazują, że dzieło odbudowy nie wyszło jeszcze poza stadjum początkowe. Port petersburski nie odzyskał ani połowy ruchu przedwojennego, a ostatnie miesiące wskazują raczej na osłabienie tętna gospodarczego.

Pod jednym tylko względem Leningrad sprawia miłą niespodziankę: nauka nietylko nie zamarła, ale zyskała na ekspanzji i znaczeniu. Wyda się nieprawdopodobnem, że po wszystkich wstrząsach przewrotu politycznego, w Leningradzie istnieją nietylko dawne instytuty naukowe rosyjskiej Akademji Umiejętności, lecz także szesnaście rozmaitych wyższych uczelni, jak Geologiczny Zakład państwowy, Instytut Hydrologiczny itd. Uposażenie tych instytutów naukowych wykazuje ogromne różnice, zależnie od barwy politycznej ich kierowników. Ci, którzy nie występowali czynnie przeciw bolszewizmowi, znaleźli pomieszczenie w opustoszałych pałacach i cieszą się wydatnem finansowem poparciem rządu. Natomiast inne, na ich czele uniwersytet, uchodzący za gniazdo reakcji, skazane zostały na marną wegetację. Że jednak przeważna część uczonych rosyjskich nie miesza się do spraw politycznych — pracują tu niemal wyłącznie profesorzy z epoki carskiej, więc zarówno im, jak i zakładom wiedzie się na ogół nieźle. Pensja coprawda bardzo skromna, ale wykładając w kilku wyższych uczelniach profesor zarabia przeciętnie od 100 do 200 rubli miesięcznie.

Jeśli sowiety wobec apolitycznych przedstawicieli nauki zajmują stanowisko życzliwe, to dzieje się to nietylko ze względu na zachowanie w świecie pewnego prestiżu. Nowi władcy zdołali już sobie uświadomić, że do osiągnięcia swych celów politycznych i ekonomicznych nieodzownie potrzebują pomocy „pracowników umysłowych", którym z tych właśnie względów użyczają poparcia. Dla studjów geologicznych, klimatycznych, lingwistycznych, a także dla badań historji i kultury ludów wschodnich, rząd sowiecki nie skąpi środków. To też rosyjscy badacze i uczeni organizują raz po raz ekspedycje naukowe, a sama Akademja Umiejętności wysłała w roku bieżącym:

Ekspedycję geologiczno-paleontologiczną do Turkiestanu;

Ekspedycję dla badania soli potasowych w gubernji permskiej;

. Wyprawę mineraloga Fersmanna do Grenlandji;

Ekspedycję botaniczno-geograficzną do Uralu;

Ekspedycję geologiczną do gubernij nad Wołgą i północną Dźwiną;

Geomorfologiczną wyprawę do Nowej Zemlji pod dowództwem sławnego badacza sfer biegunowych, prof. Wittenburga;

W budżecie na rok 1924-25 figurują następujące przedsięwzięcia naukowe:

Trzy ekspedycje mineralogiczne, mające ponadto badać meteoryty w Saratowie, Astrachaniu, nad Irtyszem i we Władywostoku;

Siedm ekspedycyj geologicznych do dorzecza północnej Dźwiny, Turgaju, Turkiestanu, Ukrainy, Nowej Zemlji itd.;

Dwie ekspedycje, dla zbadania pokładów węglowych i złóż potasowych w Rosji europejskiej;

Dwie ekspedycje antropologiczno-etnograficzne do Azji wschodniej, względnie do dorzecza Amuru;

Ekspedycja hydrologiczna do Morza Czarnego;

Ekspedycja botaniczna do Północnego Kaukazu;

Dwie ekspedycje zoologiczne do jeziora Bajkalskiego i do Transbajkału;

Ekspedycja do azjatyckiego muzeum w Persji;

Lingwistyczna ekspedycja Instytutu Jafeta na Kaukaz.

Na skutek zaproszenia autonomicznej republiki jakuckiej, Akademja Nauk opracowuje plan badań folklorystycznych w kraju Jakutów. Do wykonania olbrzymiej tej pracy zorganizowano cały sztab uczonych w liczbie 35, zapewniwszy im na 5 lat dogodne warunki pracy.

Specjalnem poparciem rządu sowieckiego cieszą się zainaugurowane przez Akademję Umiejętności badania geograficzno-folklorystyczne. Studja przygotowawcze odbywają przyszli badacze w specjalnym Uniwersytecie geograficznym; w jedynem w swym rodzaju, przez prof. Semionowa-Tienżańskiego utworzonem Muzeum Geograficznem, mają sposobność gruntownego poznania geograficznego zróżniczkowania Rosji, a ćwiczenia praktyczne urządzają sobie na stacji doświadczalnej Uniwersytetu Geograficznego w Zablionie, pod Leningradem.

Dzięki inicjatywie Akademji Umiejętności, którą rząd popiera w własnym dobrze rozumianym interesie, budzi się w Rosji ogromne zamiłowanie do geografji, wiodące do poznania nietylko własnego kraju, lecz także do zrozumienia innych ziem i ludów, co ze względu na geopolityczną strukturę Rosji i jej różnorodne stosunki z Europą środkową i zachodnią, oraz krajami azjatyckiemi, posiada ogromną doniosłość. Nie bez wpływu na dorastające pokolenie powinien też pozostać fakt, że w Leningradzie obok kościołów wszystkich obrządków chrześcijańskich, istnieje też meczet mahometański i świątynia buddyjska.

Świadectwem celowego rozbudzania zamiłowań folklorystycznych są obok rozlicznych stowarzyszeń krajoznawczych, doskonale w rozmaitych częściach kraju urządzane stacje naukowe, z których najgłówniejsza, w zatoce fińskiej, pozostaje pod kierownictwem znakomitego badacza prof. Wittenburga. Studenci i studentki wyższych klas gimnazjalnych z Petersburga spędzają tu całe lato, oddając się przy pomocy uczonych, praktycznym ćwiczeniom folklorystycznym. Posiew ten niewątpliwie wyda plon pożądany.

Einstein przeciw Kantowi

W ostatnim nrze „Deutsche Literaturzeitung", wydanym ze specjalną starannością dla uczczenia kongresu przyrodników w Insbrucku, Einstein poraz pierwszy rozprawia się gruntownie z filozofją Kanta i neokantystów.

Nawiązuje on do niedawno wyszłej książki Alfreda Elsbacha, ucznia Cassirera, zatytułowanej: „Kant i Einstein". W dziele tem Elsbach usiłuje przedewszystkiem oświetlić stosunek teorji poznania neokantystów do teorji względności. Sięga przytem dość daleko wstecz, zajmując się arystotelesowską nauką o pojęciach. ponadto rozprawia się z pozytywistami. Einstein godzi się tu z wywodami Elsbacha: „Ogólną słabością pozytywistów zdaje się być to, że logiczna samodzielność pojęć wobec spostrzeżeń zmysłowych nie występuje w nich jasno. gdy idealiści chętnie zapominają, iż wartość pojęć ostatecznie na tem polega. że wiążą one spostrzeżenia zmysłowe".

Natomiast w pojmowaniu idealizmu krytycznego w jego stosunku do nauk przyrodniczych. Einstein zajmuje stanowisko odmienne. Elsbach — pisze on — wnioskuje. że poszczególne tezy teorji krytyczno-poznawczej nie mogą sobie wogóle rościć pretensji do znaczenia niezależnie od każdorazowego stanu nauk przyrodniczych. „Sądzę — z humorem wywodzi Einstein — że autor nie zgadza się pod tym względem ani z Mahometem, ani z żadnym innym prorokiem. Podług mego przekonania celem, do którego zdążał zarówno Kant jak wszyscy kantyści było wyszukanie tych apriorycznych pojęć i relacyj, które muszą tkwić w każdej wiedzy przyrodniczej, gdyż bez nich wiedza przyrodnicza nie dałaby się wogóle pomyśleć. — Przypuściwszy, że cel ten byłby istotnie osiągalny i osiągnięty, to owe pierwiastki aprioryczne nie mogłyby popaść w konflikt z żadną z przyszłych

---

Wkrótce potem sporządza młoda matka kokon z wydzielin gruczołów znajdujących się na końcu odwłoka i składa do niego koło 50 jajeczek. 17 dni pływa taki kokon, jak arka po wodzie, a kunsztowna jego budowa i zawarte w nim powietrze, oraz przyczepienie go do listka chroni przyszłe potomstwo przed niepożądanemi wstrząśnieniami. Larwy, które z jajeczek wychodzą są do swych rodziców zupełnie niepodobne, karmią się pokarmem wyłącznie zwierzęcym, głównie ślimakami wodnymi i należą do najgorszych wodnych rozbójników. Szczegół ten wskazuje, że roślinożerne kałużnice pochodzą od mięsożernych przodków. Po pewnym czasie wychodzi taka larwa z wody na brzeg, wyszukuje sobie odpowiedni otwór w wilgotnej ziemi (lub sama go wydrąża) i tam zamienia się w poczwarkę. Pod koniec lata przeobrażenie dobiega końca, z poczwarki wylęga się dojrzała kałużnica, kóra wraca do wody, by znowu leniwie płynąć od jednego żerowiska do drugiego i gnuśnie trawić swoje glony, aż do ponownej utraty równowagi duchowej z nadejściem wiosny — pory godów miłosnych.

Szereg zagadnień wyłania się i wyjaśnień wymaga. Po czem poznają się samiec i samica kałużnicy? Gdzie tkwi siedziba popędu płciowego, w głowie czy w gruczołach płciowych?

Te pytania zadał Finkler naturze, a, by odpowiedź otrzymać do niecodziennego zaiste uciekł się sposobu... Oto drogą prostej operacji samcowi dał głowę samicy i naodwrót.

(Ciąg dalszy nastąpi).

G. GOMEZ CARILLO.

Tango argentyńskie w... Argentynie

(Z hiszpańskiego.)

Jesteśmy w Buenos-Aires, w dzielnicy odległej i pustej. W wodzie, rozlanej po ziemi, odbijają się upornie rzadkie światła latarń. Trotuarem, podobnym do ścieżki polnej, idziemy skacząc wśród kałuż, prowadzeni przez człowieka, który zna najlepiej przedmieścia stolicy argentyńskiej. Jest nas trzech. Przodem idzie powieściopisarz Blasco Ibanez i wygłasza szlachetne przemówienia o muzyce ludowej. Zanim podąża w milczeniu aktor Emil Thuillier. A ja staram się nie oddalać od naszego miłego cicerone.

— Oczywiście to co tutaj zobaczymy, nie będzie tem co widział pan w Paryżu — mówi nasz przewodnik. — Paryskie tango można oglądać u nas w kabaretach śródmieścia, gdzie dziewczęta francuskie.... Tutaj zobaczy pan różnicę. Tutaj tańczy się bez sztuki. Tango tańczone przez europejczyków jast tańcem eleganckim, a to co ja panu za chwilę pokażę, jest rzeczą ordynarną. Zresztą ta dzielnica w której znajdujemy się w tej chwili, już to panu mówi...

Bardziej niż ordynarną jest jaskinia do której wkońcu wchodzimy. Jest to izba obszerna, bez żadnej ozdoby, słabo oświetlona niewielu płomykami gazowymi. W głębi, w czemś co wygląda na drewnianą klatkę, sześciu muzykantów stroi instrumenty. Wśród brudnych stołów setka stałych klijentów tutejszych pije, rozmawia i śmieje się. Początkowo trudno jest zdać sobie sprawę z wyglądu tych ludzi. Mężczyźni, naogół chudzi i młodzi, o długich włosach, zdają się należeć do jednego typu. Kobiety przedstawiają więcej różnorodności. Są między niemi młode dziewczęta o twarzach rumianych, o oczach wielkich, łagodnych i otwartych, i są między niemi inne o twarzach babek, ze zmarszczkami, które dokładnie uzewnętrzniają ich wiek. Lecz najbardziej interesującemi i najbardziej niepokojącemi są te dziewczęta chude, blade, zmęczone, które zawsze tymsamym uśmiechem witają każdego kto wchodzi i patrzą na niego w sposób upiorny i prowokacyjny.

— Ciekawe — szepce aktor.

— Nadzwyczajne! — woła powieściopisarz.

Nasz przewodnik prowadzi mnie w kierunku klatki muzykantów, podaje mi krzesło i zamawia tango.

— Te stworzenia, które pan tu widzi — mówi — są to moralnie i materjalnie najniższe sfery jakie żyją w Buenos-Aires. Ażeby je znaleźć, trzeba przyjść aż tutaj na wybrzeża rzeki. Niech pan spojrzy na ich stroje, a zrozumie pan jak mało wiedzą oni o modzie i luksusie.

Istotnie, łachmany grzesznic są taksamo rozmaite jak ich typy. Widać kobiety grube i dojrzałe, odsłaniające okrągłe łydki z miną, która chce być dziecinną, a jest ohydną. Widać kobiety młode, mocno umalowane i natarczywie kokietujące, które dokonują smutnego cudu osiągania ele-

rozumnych teoryj fizykalnych. Kant uważał ten cel za możliwy do osiągnięcia i wierzył, że go osiągnął. Kto jednak celu tego nie uważa za osiągalny, nie powinien się chyba mienić kantystą".

W dalszym ciągu Einstein wywodzi, że kantowski system apriorycznych pojęć i norm, dopóty się tylko mógł ostać, dopóki późniejsza wiedza przyrodnicza nie sprzeciwiała się owym normom. Obecnie jednak, teorja względności bezsprzecznie fakt ten spowodowała. Jeśli się nie chce twierdzić, że teorja względności sprzeciwia się rozumowi, nie można trwać przy kantowskim systemie apriorycznym pojęć i norm. Zdaniem Einsteina, Kant wpłynął niekorzystnie na rozwój filozoficznego myślenia, wyznaczywszy odrębne stanowisko pojęciom przestrzenno-czasowym w stosunku do innych pojęć.

Z tajemnic Kaplicy Sykstyńskiej

Perosi... i piękna pani

(Z) W sferach muzycznych rozeszły się niedawno wieści, że sławni śpiewacy sławnej kaplicy Sykstyńskiej tracą coraz bardziej swój rozgłos i powodzenie, że papież zastanawia się nad kwestją przydzielenia nowych kierowników chórom sykstyńskim i że przedewszystkiem ksiądz Perosi, głośny kompozytor i dyrygent kaplicy Sykstyńskiej został z powodu. pomieszania zmysłów zupełnie usunięty od całej sprawy.

A oto dziś wychodzi na jaw prawdziwy powód tego ostracyzmu: Perosi nie jest warjatem, lecz tylko... zakochanym.

Stąd pochodzi całe ścigające go prześladowanie.

Włoskie dzienniki klerykalne oznajmiały swego czasu, że Perosi dotknięty obłąkaniem chce narzucić światu jakiś nowy kodeks i rozgłasza nieprawdziwe wieści, uwłaczające dobrej opinji śpiewaków „świętej kaplicy". Tymczasem obecnie jedno z pism hiszpańskich „El Imparcial" publikuje artykuł p. Lucio d'Ambra, który usiłuje wykazać, że wbrew rozsiewanym wieściom Perosi cieszy się najlepszym stanem władz umysłowych.

„Swojego czasu kardynał Sarto, późniejszy papież Pius X, został oczarowany pięknym głosem młodziutkiego Perosi, który wchodził podówczas w skład zespołu chóralnego katedry św. Marka w Wenecji. Kardynał Sarto namawiał wówczas usilnie młodego śpiewaka do zawodu kapłańskiego i przyrzekł powierzyć mu kierownictwo chórów bazyliki św. Marka. Perosi uległ namowom.

Gdy kardynał Sarto został wybrany na papieża, młodziutki kapłan podążył w ślad za Ojcem św. do Rzymu, gdzie został dyrygentem chórów kaplicy sykstyńskiej. Sukcesy odnoszone przez młodego księdza jako kapelmistrza sławnych chórów natchnęły go myślą nie ograniczania się do kompozycji wyłącznie religijnej. Kiedy jednak ktokolwiek zwracał się do Perosi'ego z prośbą o jakąś kompozycję operową, natychmiast interwenjował Watykan; władze duchowne przywoływały go do poszanowania szaty kapłańskiej, którą nosił i kapłan rezygnował ze „świeckich ambicji".

W czasie jednej z „tournees" odbywanych po świecie z chórami kaplicy Sykstyńskiej, ks. Perosi poznał młodą kobietę, która spontanicznie uległa jego czarowi osobistemu i sile jego talentu. Kapłan postanowił wówczas zdjąć szaty duchowne, a interwencja Watykanu celem odwiedzenia go od tego zamiaru spełzła na niczem. I wówczas to Watykan rozgłosił wiadomość, że dyrygent kaplicy Sykstyńskiej dostał pomieszania zmysłów.

Od tej chwili Perosi ogłosił szereg przepięknych kompozycyj, które miały dowieść wielbicielom jego talentu, że twórca „Męki Chrystusa-Pana" jest w posiadaniu pełnych władz umysłowych.

SZACHY

pod redakcją *dra Aleksandra Ameisena*

Na całym świecie rozgrywają się turnieje, u nas jedynie cicho o tem. Że jednak nie z powodu braku talentów o tem świadczy następująca partja, rozegrana w czasie turnieju krakowskiego w r. 1918! Ówczesny pierwszy zwycięzca, Józef Dominik, świetna gwiazda, wschodząca dopiero na nieboskłonie szachowym, zginął niestety przedwcześnie na froncie bolszewickim pod Lwowem w roku 1920-tym.

Partja hiszpańska.

Białe: Dominik	Czarne: Pitzele
1. e2 — e4.	1. e7 — e5.
2. Sg1 — f3.	2. Sb8 — c6.
3. Gf1 — b5.	3. Gf8 — c5. Słabsza obrona
4. o — o.	4. Sg8 — e7.
5. Sf3 × e5.	5. Gc5 × f2.+ Otwiera linję

wieży. Dlatego lepiej było zabić S×e5, a na d2 — d4 cofnąć się Gd6.

6. Wf1 × f2.	6. Sc6. × e5.
7. d2 — d4.	7. Se5 — g6.
8. Gb5 — c4.	8. d7 — d5. Czarny oba-

wia się roszady z powodu Gg5. Wydaje mi się jednak, że z deszczu wpada pod rynnę.

9. e4 × d5.	9. Se7 × d5.
10. Gc4 × d5.	10. Dd8 × d5.
11. Sb1 — c3.	11. Dd5 — c4
12. Dd1 — e1+	12. Ke8 — d8. Naturalnie nie

Ge6, bo nastąpiłoby 13. d4 — d5, ani nie Se7, bo po 13. We2 białe uzyskują stanowczą przewagę pozycyjną.

13. b2 — b3.	13. Dc4 — e6.
14. De1 — f1.	14. f7 — f6.
15. Gc1. — a3.	15. c7 — c6.
16. Wa1 — e1.	16. De6 — f7.
17. Wf2 — e2.	17. Gc8 — d7.
18. Sc3 — e4.	18. b7 — b6.
19. c2 — c4.	19. Kd8 — c7.
20. Ga3 — d6 +	20. Kc7 — d8.
21 Gd6 — g3.	21. Wh8 — f8. Robi miejsce dla damy
22. Se4 — d6.	22. Df7 — g8.
23. h2 — h4.	23. h7 — h5.
24. Df1. — f3.	24. Dg8 — h7. Białe prosty-

mi ruchami, atakując, równocześnie zmuszają czarne do deplacowania swoich figur.

25. We2 — e6!	25. Kd8 — c7. Czarne nie

mogą przyjąć ofiary, nie chcąc odrazu przegrać przez D×c6.

26. Sd6 — f5+	26. Kc7 — b7 Jedyne,

w przeciwnym bowiem razie nastąpiłoby W×c6.

27. We6 — e7!	27. Sg6 × e7.
28. We1 × e7.	28. Wa8 — d8.
29. We7 × g7.	29. Dh7 — h8? Stosunkowo

najlepszem było jeszcze D×g7, chociaż i wtedy musiałyby czarne ulec przemocy.

30. Sf5 — d6+	30. Kb7 — a6. Po 30 . . .

Kc7 wygrywało 31. Sb5++, Kb7. (nie 31 . . . Kc8, bo 32. D×c6 —!, G×c6 i mat S×a7) 32. Df5, c × b5. (32 . . . Kc8? 33 Df4!) 33. W×d7+ i mat w 4 posunięciach: W×d7. 34. D×d7+, Ka6, 35. c × b5+ i 36. Ge1. mat, 31. b3 — b4! I czarne poddały partję.

WYCHOWANIE FIZYCZNE

JIU-JITSU

I.



Fig 3. Chwyt: Opasanie z przodu bez uniesienia przeciwnika w górę.

Obrona: Naciśnięcie rąk z wierzchu i uderzenie pięściami w brzuch.



Fig. 4. Chwyt: Zamierzone opasanie z przodu, względnie uderzenie laską.

Obrona: Silne uchwycenie za klapy marynarki i ściągnięcie nagłym ruchem z ramion ku dołowi, następnie silne obciśnięcie nią na wysokości łokci.

gancji za pomocą szmat z przed lat dziesięciu. Widać dziewczęta naiwne i miłe, które łączą stanik kostjumu tanecznego z modną suknią. I widać inne, które zrezygnowały z wszelkiej walki, obwieszczają swojem bolesnem zaniedbaniem nędzę ostatecznych klęsk.

Orkiestra zaczyna grać. Z pokornych skrzypiec wynurza się rozkoszny rytm tanga. Jest tensam, który słyszałem wszędzie gdzieindziej. Jest to owo tango klasyczne, znane w całym świecie. Lecz nie skarżę się, że nie słyszę niczego nowego; myślę tylko, że przy znanych mi dźwiękach zobaczę nowy taniec, tango tutejsze, rodzime.

Oto zwolna zbliża się para tańczących... A potem druga... Potem inna, niewiele, dziesięć czy dwanaście... Przechodzą obok mnie bez pośpiechu, bez gwałtowności, niemal bez entuzjazmu, jakby ci tancerze liczyli kroki, przygotowywali corte i starali się uniknąć najmniejszej pomyłki.

Powoli atmosfera ożywia się, lecz nie gorącem życiem madryckich restauracyjek podmiejskich, gdzie pary tańczące opasują się wzajemnie mocnymi uściskami, lecz sztuczną i nieco teatralną gorączką, jaką można obserwować na paryskich fiveo'clockach. Bo wbrew ogólnej opinji śpiewdzić należy, że tutaj, w kolebce tanga, taniec ten jest temsamem co w złotych pałacach, w które go przeniosła moda europejska.

Patrząc na tych tancerzy, pytam sam siebie, z jakich powodów taniec ten wywołał nietylko przekleństwa biskupów, lecz także zakazy dobrego towarzystwa tutejszego.

— O! Tango! — wykrzykują damy z Buenos-Aires, jakgdyby miały na myśli jakąś rzecz potworną.

A kiedy ktoś powie w ambasadzie hiszpańskiej w czasie jakiegoś przyjęcia tańczono tango, Jego Exellencja pan ambasador zmuszony jest przesłać swojemu rządowi i prasie radjotelegram z protestem przeciwko oszczerstwu.

„To plami dobre imię naszych pań" — pisał jeden z wybitnych literatów argentyńskich.

To? Przeciwnie. W brudzie, w którym przedtem widzieliśmy tylko nędzę i występek, tango stworzyło nagle czarodziejstwem swego rytmu niedbałego i pańskiego, wydłużającego i wydelikacającego sylwety, atmosferę grzecznej i światowej uroczystości. Ci ludzie, których mieliśmy przed sobą poprzednio, są nie do poznania. Tańczą bez uścisku, niemal bez dotyku. Obserwują bardziej swoje kroki, niż swoje twarze, jak gdyby odprawiali jakiś rytualny obrzęd, i tylko uśmiechają się poważnym uśmiechem, tymsamym na wszystkich twarzach. Gdzież tu jest grzech? gdzież tu jest perwersyjność? gdzież jest rozwiązłość? Więcej nawet: gdzież tu jest owa uległość wobec rozkoszy dotyku, która jest choćby w walcu wiedeńskim?

Tango...

Niewątpliwie istnieje tango straszliwe i wspaniałe, które jest nie tylko pantominą miłości, jak wiele innych tańców, lecz także drgającym obrazem spazmu. Takiem jest tango hiszpańskie, utworzone z wstrząsów, drżeń, skurczów i omdleń upojnych. Niedawno, w centrum Buenos-Aires, w jednym z najbardziej eleganckich teatrów, przed publicznością wytworną, widziałem dziewczynę z Sewilji tańczącą tango andaluzyjskie. Było to widowisko piękne i wspaniałe, publiczność w upajającej rozkoszy.

— Niechaj żyje twoja matka! — wołali ku niej eleganci z galerji.

Słysząc ten okrzyk tak bardzo hiszpański pomyślałem, że ta dziewczyna mogła być bardzo dobrze córką delikatnej i nagiej Pugi, której Barres poświęcił jeden ze swoich madrygałów. O, tak! W jej wątłem ciele pulsował święty instynkt czystej i dzikiej miłości, a jej piękność, wibrująca pod wpływem nieujarzmionego instynktu, kładła na wargi jej adoratorów wzniosłe wrażenie tego, co nie zmienia się nigdy: wrażenie rozkoszy, omdlenia, pożądania.

Z tem tangiem andaluzyjskiem, barbarzyńskiem i patetycznem, tango argentyńskie, delikatne, zwinne i eleganckie, niema nic wspólnego prócz nazwy.

Taniec, który widzę tej nocy na brudnem przedmieściu stolicy argentyńskiej, jest tymsamym tańcem, który widziałem w salonach paryskich. Nie wyraża on triumfu zdrowej i mocnej Venus ludowej, lecz dyscyplinę, panowanie nad sobą samym i wyrafinowaną sztuczność. Niema w nim ani jednego rytmu ani jednego gestu, któryby był naturalnym, któryby był szczerym, któryby rodził się z ziemi pokrytej potem miłości. Każdy szczegół, każdy ruch, każda figura, zawierają w sobie uczoność.

Czy to prawda, że taniec ten tańczą w pampa-

DZIAŁ GOSPODARCZY

Brak współpracy eksporterów z naszymi konsulatami

Coraz częściej donoszą placówki konsularne polskie o braku solidarności i współpracy z konsulatami polskimi producentów i eksporterów na terenie zagranicznym. Urządzenie wystaw eksponatów polskich na międzynarodowych wystawach bezwzględnie potrzebnych dla zareklamowania naszej rodzimej produkcji napotyka między innemi na tę trudność, że cały szereg firm polskich posiada w danem państwie swych przedstawicieli **o czem jednak konsulaty nie są poinformowane.** Znajomość reprezentacji polskich firm odegrałaby bardzo ważną rolę przy organizacji wystawy, możnaby bowiem zyskać cały szereg wystawców bez narażenia wytwórni na koszta przesyłki za specjalne przesłanie eksponatów. Zdarzały się wypadki, że część polskich fabryk a raczej ich przedstawiciele zagraniczni eksponaty swe zamieścili w pawilonach obcych państw lub pod firmą obcego przedstawicielstwa i bez podkreślenia, że chodzi o fabrykat polski. Niezależnie od powyższego specjalnego wypadku reklama polskiego przemysłu wogóle jest jeżeli nie bardzo utrudniona, to w każdym razie nie dość sprężystą, gdyż przy takim stanie rzeczy, cały szereg pytań, które bezustannie do naszych konsulatów nadchodzą, mogłyby być bezpośrednio i szybko załatwiane przez skomunikowanie petenta z przedstawicielem zamiast odsyłania go do wytwórni, która dopiero po stracie czasu, a czasem i konjunktury skierowuje go do swego przedstawiciela. Procedura powyższa niewątpliwie unicestwia całą energię propagandową naszych placówek. W celu usunięcia tego stanu rzeczy Ministerstwo przemysłu i handlu uprasza poszczególne firmy, mające kontakt z zagranicą o wskazanie swych przedstawicieli zagranicznych wprost ministerstwu przemysłu i handlu.

Ożywienie w przemyśle okręgu kieleckiego

Firmy przemysłowe okręgu kieleckiego pracują intenzywnie zwiększając ilość robotników i produkcję. W branży metalowej sytuacja na rynku jest bardzo mocna, w szczególności na naczynia emaliowane i na naczynia rolnicze, zapotrzebowanie jest zapewnione na kilka miesięcy. Z powodu spadku cen na surowce nastąpiła zniżka cen na gotowe wyroby, natomiast siła kupna u włościan wzrosła. Eksport maszyn rolniczych, rur i odlewów w dalszym ciągu bez widoków, z powodu czeskiej i niemieckiej konkurencji. Eksport wyrobów emaliowanych olkuskich fabryk stale się rozwija, osiągając bez mała 50 proc. całej produkcji, jak widać z wydawanych zaświadczeń walutowych, eksport ten kieruje się do Łotwy, Rumunji, Bułgarji, Turcji, Małej Azji, Afryki północnej, Anglji i Ameryki. W przemyśle drzewnym nastąpiło również pewne polepszenie, mianowicie uruchomiono szpulkarnie, których produkcja spadła z powodu zastoju w Łodzi. Obecnie otrzymano zamówienia dla przędzalni częstochowskich i Żyrardowa. W dziale giętych mebli również pewne ożywienie z powodu zamówień wewnątrz kraju, a w szczególności z kresów, wschodniej Małopolski i Poznańskiego.

Bilans Banku Polskiego

Według wykazu Banku Polskiego z dnia 20 bm. zapas złota wynosił w tym dniu 99,566.088.16 zł., a więc o 119.897.62 zł. więcej, niż w dekadzie ubiegłej. Zaznacza się natomiast dalszy ubytek walut i dewiz zagranicznych o 18,470.658.46 zł., wskutek czego obecnie Bank Polski posiada ich na sumę 237.946.852.05 zł. — Wzrost portfelu wekslowego o 10,113.339.53 zł. świadczy o zwiększającem się zapotrzebowaniu kredytów przez sfery przemysłowe, których dług wekslowy wynosi obecnie ogółem 222,938.060.94 zł. Zadłużenie skarbu Państwa, wyrażające się cyfrą 41,086.345 zł. zmniejszyło się w ciągu ub. dziesięciu dni o 2.557.119.64 zł. Obieg biletów banknotów aczkolwiek mniejszy od poprzedniego wykazu o 16,454.735 zł., utrzymuje się na poziomie ponad 400 milj. wyrażony sumą 403,030.620 złotych

sach pastuchy? Wielu wierzy w to, bo tak piszą dzienniki. Ja w to nie wierzę. Lud wiejski niema czasu, ażeby wyuczyć się tego tańca skomplikowanego, który zdaje się być bratem melancholijnej pawany i ceremonialnego menuetu z wieku XVIII. Tango robi wrażenie tańca dworskiego.

Tango argentyńskie, tańczone w Paryżu, jest tańcem czystym, wytwornym, arystokratycznym. Niema w nim ani jednego ruchu, ani jednego, którego nie mogłaby wykonać najniewinniejsza dziewica. Lecz najdziwniejszem, najbardziej niewytłomaczonem jest to, że tango, które widzę tej nocy w brudnej podmiejskiej dzielnicy Buenos Aires, nie różni się od tanga paryskiego w żadnym zasadniczym rysie. Tancerki z Luna parku są bez wątpienia piękniejsze, lepiej ubrane i bardziej zarozumiałe, niż tancerki tutejsze, ale taniec jest tensam.

Jednakże nasz przewodnik w dalszym ciągu jest przekonany, że pokazał nam rzecz najwulgarniejszą na świecie i usprawiedliwia się mówiąc ponownie:

— Tutaj to nie Paryż...

A kiedy go zapewniam, że nie widzę różnicy między oczernianem tangiem tutejszem a uwielbianem tangiem z Montmartru i Champs Elyses, — woła:

— To nieprawdopodobne! Czy Pan nie widzi, że to jest taniec najordynarniejszy, najbardziej plebejski...

— Nieprawdopodobnem — odpowiadam — jest to, że ten taniec jest tańcem ludowym, a ma się wrażenie, że powstał dla uroczystości dworskich...

Wiadomości ze Związku Przemysłowców w Krakowie

W SPRAWIE KREDYTU DOLAROWEGO TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO PRZEMYSŁU POLSKIEGO. Dnia 24 bm. odbyła się konferencja w Związku Przemysłowców z Naczelnym Dyrektorem Towarzystwa Kredytowego p. Inż. Kowerskim w sprawie 5-miljonowego kredytu dolarowego. Jak wiadomo, wspomniane Towarzystwo zawarło umowę z grupą Klopstocka w Ameryce, o plasowanie 7% listów zastawnych tego Towarzystwa w Ameryce. Na konferencji, w której brało udział bardzo wielu przemysłowców z całego województwa krakowskiego p. Dyr. Kowerski złożył wyczerpujące sprawozdanie, którego treść ze względu na bardzo ważne wiadomości poniżej podajemy. Zwracamy uwagę, że ubiegający się o pożyczkę winni podania do Towarzystwa Kredytowego kierować przez Związek Przemysłowców, który w tym wypadku da wszelkie potrzebne wyjaśnienia.

WYJAŚNIENIA.

1) **Zabezpieczenie pożyczek.** Wydawane przez Towarzystwo pożyczki są zabezpieczane na pierwszem miejscu hipoteki nieruchomości zakładów przemysłowych oraz na maszynach i urządzeniach fabrycznych, których wykaz zostaje wciągnięty do hipoteki.

2) **Forma i termin pożyczek.** Pożyczki są wydawane w 7%-towych listach zastawnych Towarzystwa w walucie dolarowej. Pożyczki są udzielane na okres 15 lat; w ciągu okresu tego pożyczka ma być całkowicie zamortyzowana. Wysokość pożyczki jest określona na zasadzie przeprowadzonego przez Towarzystwo oszacowania zakładu przemysłowego na podstawie cen z pierwszej połowy 1914 r. z uwzględnieniem stanu budowli i maszyny w chwili oszacowania. Oznaczona przez Zarząd T-wa wysokość pożyczki wynosi obecnie ok. 25% sumy szacunkowej nieruchomości (placu i budowli) i ok. 50% sumy szacunkowej maszyn i urządzeń.

3) **Dokumenty i dane dostarczane przez Zakład przemysłowy.** Firma, pragnąca otrzymać pożyczkę T-wa, winna złożyć podanie przez Związek Przemysłowców w Krakowie i dostarczyć T-wu: pełny wypis wykazu hipotecznego nieruchomości, na której ma być pożyczka zabezpieczona, wykaz maszyn i urządzeń fabrycznych ze wskazaniem w miarę możności pochodzenia, daty i ceny nabycia każdej maszyny oraz plan sytuacyjny, jeżeli go firma posiada; dla nieruchomości, znajdujących się w b. zaborze pruskim, winien być nadesłany również plan nieruchomości, wydany przez Urząd Katastralny. Po otrzymaniu od Towarzystwa wiadomości, że niema zasadniczych przeszkód do udzielenia pożyczki, firma winna wnieść poniżej wyszczególnione opłaty wstępne, pozatem przed odebraniem pożyczki winna będzie nadesłać wyciąg z rejestru handlowego, a spółki akcyjne również i swoje statuty i notarjalnie stwierdzoną uchwałę Walnego Zgromadzenia Akcjonarjuszów, upoważniająca do zaciągnięcia długoterminowej hipotecznej pożyczki w walucie obcej.

4) **Wpłaty wstępne.** Firma winna wpłacić do Kasy Towarzystwa lub na rachunek Towarzystwa do Banku Towarzystw Spółdzielczych (Warszawa, ul. Jasna L. 1) 1/2% od sumy żądanej pożyczki na koszty organizacyjne i 1/2% na r-k kaucji; obie wpłaty winny być uskutecznione w walucie polskiej przy przeliczeniu dolarów w-g średniego ich kursu na giełdzie warszawskiej w przeddzień wpłaty. Suma wniesiona na r-k kaucji, przeznaczona jest na pokrycie wszelkich kosztów oszacowania. O ile suma wniesiona na r-k kaucji nie wystarcza na pokrycie powyższych kosztów, to firma winna na żądanie T-wa odpowiednią kwotę dopłacić, jeżeli zaś nie zostaje wyczerpana, to pozostałość będzie zaliczana na r-k pierwszej raty, względnie zwracana. Przy większych pożyczkach Zarząd T-wa może w poszczególnych wypadkach 1/2% wpłaty na r-k kaucji rozłożyć na raty.

5) **Notarjalny akt pożyczki i zahipotekowanie jej.** Po przyznaniu pożyczki przez zarząd T-wa winno nastąpić zeznanie przez firmę notarjalnego aktu pożyczki, a następnie jej zahipotekowanie na pierwszem miejscu wykazu hipotecznego.

6) **Ubezpieczenie zakładu przemysłowego od ognia.** Po wyrażeniu przez firmę zgody na przyjęcie przyznanej przez zarząd T-wa pożyczki, zakład przemysłowy winien być ubezpieczony od ognia we wskazanych przez T-wo Kr. P. P. instytucjach w walucie pożyczki na sumę o 20% od niej wyższą.

7) **Opłaty jednorazowe przy spisywaniu aktu notarjalnego pożyczki i przy jej podnoszeniu.** Przy zeznaniu aktu pożyczki opłaca się koszta sądowe i hipoteczne oraz wynagrodzenia Notarjusza. Oprócz tego należy opłacić:

1) na druk listów zastawnych od 1 dol. pożyczki Z. 0,02.

2) opłata stemplowa od listów zast. od sumy pożyczki % 0.5.

Opłaty stałe roczne (wnoszone w ratach 1/2-rocznych w dn. 31/III — 30/IX. każdego roku w wysokości 1/2 sum niżej podanych).

a) Przez pierwsze 5 lat trwania pożyczki:

3) na opłacenie kuponu od sumy pożyczki % 7;

4) na podatek od kuponu od sumy pożyczki % 0,7;

5) na koszty administracyjne od każdego 1 dol. poż. 0,12. Z.;

6) na kapitał zapasowy od sumy pożyczki % 0,7.

b) Poczynając od 6-go roku trwania pożyczki: przy terminie wydanej pożyczki na lat 15.—;

7) na opłacenie kuponu od sumy pożyczki % 7;

8) na podatek od kuponu od sumy pożyczki % 0,7;

9) na koszty administracyjne od każdego 1 dol. pożyczki Z. 0,12;

10) na amortyzację od sumy pożyczki % 7,10.

Pozycje rat wyszczególnionych pod N. 3, 6, 7, 10, muszą być uskutecznione w walucie pożyczki, pozostałe w walucie polskiej. Ogółem wpłaty roczne wynoszą przez pierwsze 5 lat ok. 8,5% poczynając zaś od 6-go roku trwania pożyczki przy terminie 15 lat ok. 15%. Wysokość opłat na administrację może być w miarę potrzeby zmieniana postanowieniem Władz Towarzystwa.

Jak p. Dyr. Kowerski zaznaczył, istnieje dotychczas możność uzyskania pożyczki, albowiem 1 miljon dolarów jest wolny. Ważnem jest również, że ubiegający się o pożyczkę muszą podpisać deklarację przystąpienia jako członka Towarzystwa. Deklaracje jak i formularze podań są złożone w Związku Przemysłowców.

KRONIKA KRAJOWA

ZAKAZ WWOZU TOWARÓW LUKSUSOWYCH. Złagodzenie przepisów paszportowych i liberalizm celny w odniesieniu do szeregu artykułów importowanych spowodowały niewskazany w obecnych warunkach silniejszy popyt na waluty zagraniczne, co przy dalszym rozwoju tego stanu mogłoby nie pozostawać bez wpływu na kurs złotego. Z tych względów, jak się dowiadujemy, Minister Skarbu zamierza przeprowadzić uchwałę o całkowitem zamknięciu granicy dla importu artykułów luksusowych, aby zmniejszyć w ten sposób zapotrzebowanie na waluty obce.

SPRAWY CELNE. W dniu 30 bm. zacznie zobowiązywać rozporządzenie Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i Dóbr Państwowych, uzupełniające ustawę o uregulowaniu stosunków celnych. W myśl tego rozporządzenia od pozwoleń wydawanych na przywóz towarów zakazanych pobierana osobna opłata manipulacyjna w wysokości 0.4 proc. od wartości towarów objętych pozwoleniem, a wartość tych towarów określać będzie M-stwo Przemysłu i Handlu. Od towarów wywożonych, które podlegają cłu wywozowemu pobierana będzie opłata w sumie 5 proc. od sumy cła (najmniej 0.50 zł od każdej przesyłki). Od towarów wywożonych, które nie podlegają cłu wywozowemu pobierana będzie opłata 0.02 zł, od 100 klg. z wyjątkiem towarów wymienionych w p. 1, poz. 66 Taryfy celnej, od których pobierana będzie opłata 0.01 zł. od 100 klg. (minimum 50 gr. od każdej przesyłki).

KONWERSJA POŻYCZEK PAŃSTWOWYCH. Urząd Pożyczek Państwowych od dnia 1 do 24 b. m. załatwił 5.779 zgłoszeń o konwersję pożyczek państwowych dawnych emisyj na złotową pożyczkę konwersyjną. Dotychczas wymieniono asygnat skarbu polskiego z r. 1918 na — 443.50 rubli, 31.200 koron i 247.000 mkp; obligacyj 5% pożyczki długoterminowej na sumę 136.721.900 mkp., obligacji 5% pożyczki krótkoterminowej na sumę

12,360.300 mkp., obligacyj 4% pożyczki premjowej (miljonówki) na sumę 242,364.000 mkp. Wzamian za te obligacje wypłacono w pożyczkach konwersyjnych świadectwach ułamkowych oraz gotowiźnie 2,024.036 złotych 93 grosze. Na prowincji asygnaty i obligacje pożyczek dawniej emitowanych przyjmują do wymiany na pożyczkę konwersyjną wszystkie Kasy Skarbowe. Nadto obligacje do wymiany przyjmują Oddziały Banku Polskiego.

BILON SREBRNY. W pierwszych dniach października wysłana ma być z Ameryki pierwsza partja 2-złotówek w ilości 1,500.000 sztuk. Ogółem Ministerstwo Skarbu zamówiło w Ameryce monet srebrnych na sumę 48,000.000 złotych.

Z DZIAŁALNOŚCI P. K. O. Pocztowa Kasa Oszczędności w obrocie czekowym przeprowadza na życzenie uczestników regularne stałe wypłaty w okresach ściśle wskazanych. Wystarczy przeto wystawienie jednorazowe czeku przekazowego z adnotacją na odwrotnej stronie o tem, aby P. K. O. stale co miesiąc lub co kwartał przekazywała kwotę, na którą czek opiewa adresatowi, aby wpłaty te były regularnie przez P. K. O. wykonywane. Z tej formy wypłat korzystają w pierwszej linji zakłady ubezpieczeniowe, emerytalne, koleje, szpitale, fabryki i przedsiębiorstwa posiadające zobowiązania w zgóry określonych terminach, np. rent, wynagrodzeń itp. Opłaty od czeków stałych wynoszą: przy wypłatach dokonywanych raz lub dwa razy w roku: 1 zł. 20 gr., raz na kwartał: 2 zł. 40 gr. i przy wypłatach miesięcznych: 7 zł. 20 gr. rocznie. Z dniem 1-ym listopada b. r. P. K. O. wprowadza inkaso weksli, frachtów i innych należności, oraz zakup i sprzedaż papierów dywidendowych. Poza tem P. K. O. zamierza w terminie jeszcze nie oznaczonym uruchomić zakup walut i dewiz oraz wystawianie czeków na zagranicę.

(r) **ZMIANA OPŁAT OD UPRAWNIEŃ GÓRNICZYCH.** W Nr. 82 „Dziennika Ustaw" ogłoszone zostało rozporządzenie wykonawcze Ministra Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministrem Skarbu z 29 sierpnia do ustawy z 8 lipca br. o opłatach od uprawnień górniczych. Rozporządzenie weszło w życie z dniem 23 września.

(r) **OTWARCIE PIERWSZEGO TARGU SAMOCHODOWEGO W WARSZAWIE** nastąpi 1 października. Targ urządza Koło kupców i przemysłowców samochodowych, a mieścić się będzie w Alejach Ujazdowskich.

(r) **GÓRNICZO-HUTNICZE TOWARZYSTWO HANDLOWE W KRAKOWIE S. A.** uchwaliło na nadzwyczajnem walnem zebraniu nie likwidować Spółki, lecz kontynuować swą działalność.

WARSZAWSKI BANK STOŁECZNY wszedł w stosunki ze szwajcarską grupą kapitalistów. W związku z tem walne zebranie uchwaliło zmianę firmy banku na „Bank polsko-szwajcarski".

POLSKA WYTWÓRNIA SAMOLOTÓW S. A. w Białej Podlaskiej uruchamia warsztaty w październiku br., z wiosną zaś wyjdą na lotnisko pierwsze wytworzone płatowce. Na specjalne zamówienie Ministerstwa Spraw Wojskowych Podlaska Wytwórnia przystępuje do budowy samolotów typu „Potez XV A 2", uznanego za najlepszy w lotnictwie francuskiem. Jednakże Dyrekcja Wytwórni projektuje budowę własnego typu płatowca, zastosowanego do wymagań najnowszej techniki wojennej a to celem uniezależnienia się od wpływów zagranicznych, które dotychczas panują przeważnie w młodem lotnictwie naszem. Budynki i urządzenia Podlaskiej Wytwórni Samolotów obliczone są na roczną produkcję 200 do 250-ciu płatowców średniego typu, przy zatrudnieniu 300 do 320 robotników, nie licząc personalu techniczno-administracyjnego.

Inicjatorami budowy wytwórni są: Rektor inż. Antoni Ponikowski, b. Prezes Rady Ministrów, prof. Czesław Witoszyński, dyrektor inż Witold Rumbowicz, oraz Podlaski Syndykat Rolniczy, będący w posiadaniu odpowiednich terenów, jakoteż części potrzebnych budynków w Białej Podlaskiej. Oprócz wyżej wymienionych, założycielami wytwórni są: Stanisław baron Rösenwerth, Gustaw hrabia Grabowski, Feliks Sommer, oraz dyrektor Tomasz Czerwiński.

Wiadomości handlowe

DOSTAWA SIANA, ZIEMNIAKÓW I KAPUSTY KISZONEJ DLA WOJSKA. Kierownictwo Rejonu Intendantury Baranowicze zawiadomiło Izbę handlową i przemysłową w Krakowie, iż zamierza oddać w drodze nieograniczonego przetargu publicznego arendacyjną dostawę 180.000 kg. siana, 130.000 kg. słomy, 61.000 kg. ziemniaków, 1.100 kg. cebuli i 8.000 kapusty kiszonej miesięcznie w czasie od 1 listopada 1924 do 30-go września 1925 r.

Oferty wnosić należy do dnia 10 października b. r. w Kierownictwie Rejonu Intend. Baranowicze (koszary Traugutta). Bliższych informacyi zasięgnąć można tamże.

Krakowska giełda zbożowa

Kraków, 26 września. Pszenica dworska (74/76) 28—28.50, targowa (72/74) 26.50—27, żyto targowe (64/67) 22—21½, jęczmień browarniany 24—26, na krupy 21—22, proso 27—28, tatarka 23.50—24 i pół, fasola biała długa 41—43, łubin niebieski 11—12, makuchy lniane 24—24½, rzepakowe 15—16, siano zwykłe okr. krak. 7½—8, koniczyna pastewna 9—10.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 26 września. Bank Hipoteczny 0.60, Bank Przemysłowy 0.45, Browary 7.25, Chodorów 5.05, Cegielski 0.68, Chybi 6.70, Ćmielów 0.60, Górka cement 17.25, Ojkos 2.40, Pezet 0.23, Polska nafta 0.32, Polskie Tow. budowlane 0.16, Rakszawa 2.50, Siersza elektryczna 0.25, Siersza górnicza 4.05, Sole potasowe 3.80, Zieleniewski 9.75.

Giełda poznańska

Poznań, 26 września. B. Przemysłowców 4.00. B. Zw. Sp. Zar. 7,25—7,35. Cegielski 0,75. Goplana 4,10—4,00. C. Hartwig 0,70. Herzfeld Victorius 6,10. Młyn Ziemiański 2,15. Pendowski 0,50. Pneumatyk 0,25. Tri 12,00.

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 26 września. W tys. Mraźnica 31.5, Tepege 40, Zieleniewski 125, Karpaty 141.2, Fanto 200, Galicja 1190, Schodnica 238, Lumen 8.8, Bank Hipoteczny 10.1, Nafta 192, KolejLwów-Czerniowce 135, Bank Małopolski 5, Browary Lwów 105, Rakszawa 34, Silezja 17, Portl. Cement 340.

Złoty w dniu 26 września 1924

Gdańsk: złoty 108.10—108.65, przekaz na Warszawę 107.23—107.77. **Berlin:** przekaz na Warszawę 79.99—81.61. **Londyn:** przekaz na Warszawę 23.30. **N. Jork:** przekaz na Warszawę 19.20. **Wiedeń:** złoty 13450, przekaz na Warszawę 13600—13700.

Pierwsza Krajowa Fabryka
wyrobów cementowych
Franciszka Żulianiego
Kraków, ulica Długa L. 70.
poleca wyrobu ze sztucznego marmuru na stopnie i wanny oraz wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres robót betonowych i cementowych.

Spółka Inżynierska
Dla Urządzeń Mechanicznych i Elektrotechnicznych
Inżynierowie SCHÖNFELD i BINDER
Kraków, Gertrudy 23. — Tel. 1097.
Dostarcza ze składu: Motory elektryczne, dynamomaszyny na wszelkie napięcia, silniki ropne, obrabiarki drzewa. — Urządza oświetlenie will, fabryk, miast etc.
Chłodnie — Fabryki lodu
Cegielnie — Stacje pomp
Kompletne urządzenia do wyrobu żwiru.

KILIMY artystyczne
poleca wytwórnia
Polski Przemysł Kilimkarski — Kraków, Mikołajska 12. — Dogodne warunki płatności!

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada!

Ważne dla przedsiębiorstw!
BIURO BUCHALTERYJNO-REWIZYJNE
(zorganizowane na wzór zagraniczny)
S. SANDHAUSA
zaprz. rzeczoznawcy sądow. i rewidenta dla Spółdzielń z ramienia Rady Spółdzielczej Min. Skarbu
obecnie: Kraków, ul. Poselska 22 (Hotel Narodowy)
Telefon Nr. 3022. Telefon Nr. 3022.
Adres listowy: Kraków, I., Skrytka pocztowa 101.
Sporządza bilanse i zamknięcia ksiąg, przeprowadza stałą lub czasową kontrolę księgowości. — Założenie ksiąg handlowych i obrotowych oraz prowadzenie tychże. Reorganizacja oraz regulowania zaniedbanej buchalterji. Wykonuje czynności tak w miejscu jak i na prowincji.

NA RATY Płaszcze
angielskie, welurowe, pluszowe, kurtki damskie w wielkim wyborze, najdogodniej poleca firma:
S. DIAMAND, KRAKÓW,
Grodzka 32, wchód w bramie na lewo.

Zawiadomienie
Wytwórnia luster i szlifiernia szkła prowadzi nadal swą pracownię przy ul. Starowiślnej L. 69, Telefon 2152 i poleca swe pierwszorzędnej jakości wyroby po cenach konkurencyjnych.
Bracia Kalmus, Sp. z og. o., Kraków.

Żądajcie wszędzie Kurjera Wieczornego

Najkorzystniej i w bardzo wielkim wyborze
SUKNIE Jesienne i zimowe wełniane, crep de chin, crep georget, crep maroquin, crep satin.
BLUZKI crep de chin, kasaki crep de chin, crep marequin, kamizelki i kasaki wełniane i t. p., jakoteż wszelkie materjały z metra w bardzo wielkim wyborze.
1089
Magazyn Nowości Sp. z ogr. odp. KRAKÓW Florjańska 28.

!! Najtańsze źródło zakupna !!
HANDEL
TOWARÓW KOLONJALNYCH I DELIKATESÓW
FRANCISZEK PAWŁOWSKI
KRAKÓW, ULICA SZEWSKA L. 27.
Poleca wódki, likiery, koniaki, wina, owoce, kawy, herbaty, kakao oryg. holend., czekolady, cukry i t. d.
Codziennie świeże masło deserowe.

BAZAR KONKURENCYJNY
LAZAR FREIWALD
Kraków, Florjańska 44 I. p. tuż przy Bramie Florjańskiej
TELEFON 533
Poleca: Wełny, sukna, płótna, dymki, wsypy, batysty, markizety, barchany i flanele. Kapy, kołdry, koce, chustki, pledy i firanki. Welury, plusze, welwety i jedwabie w wielkim wyborze.
1465
Ceny konkurencyjne. Dla Kółek odlicza się rabat.

Rozwój kursów na giełdzie krakowskiej w bież. tygodniu

Kraków, od 22 września do 26 września

AKCJE	Tranzakcje w złotych	
	22/IX	26/IX
Bank Przemysłowy	0·51 - 0·52	0·44—0·45
Żegluga Polska	0·19½	0·17
Zieleniewski	11·75—12·00	10·30—10·35
Cegielski, Poznań	0·82—0·83	0·69—0·70
„Trzebinia“	0·88—0·89	0·81
Górka	19·00—19·50	16·75—16·80
Siersza	5·56	4·40—4·80
Tepege	3·80—3·95	3·50—3·60
Polska Nafta	0·45—0·46	0·40—0·41
„Pokucie“	0·37—0·40	0·38
Elektr. Siersza	0·20—0·25	0·24—0·25
Porcelana Ćmielów	0·68—0·70	0·52—0·62
Chodorów	6·05—6·20	5·30—5·60
Chybie	8·65—8·90	6·70

Tydzień ubiegły na giełdzie efektów zaznaczył się dalszą zniżką papierów i to bardzo poważną. Nieliczne tranzakcje, jakie dochodzą do skutku, są dokonywane w przeważnej części przez spekulację zawodową, która gra na zniżkę. Podnietą dla niej jest słaby nastrój giełdy wiedeńskiej, która nawet pomyślny wynik subskrypcji pożyczki austrjackiej w Stanach Zjednoczonych nie zdołał pobudzić w kierunku zwyżkowym. Najbliższy okres nie zapowiada się bynajmniej lepiej. W przyszłym tygodniu rozpoczynające się święta żydowskie zatrzymają znaczną ilość uczetsników giełdy w domu, a w październiku przypada spłata dalszej raty podatku majątkowego. Wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby, zastój w przemyśle i ograniczanie kredytów bankowych przez Bank Polski przy naciśniętej do maximum śrubie podatkowej, wytwarzają katastrofalny brak gotówki i nie wróżą polepszenia na giełdzie, przynajmniej w najbliższym czasie. Liczy się z tem i nasza giełda i tranzakcje ultimowe na koniec bieżącego roku dochodzą do skutku po mało różniących się kursach od płaconych obecnie.

Na rynku pieniężnym wskutek obniżenia się w ubiegłym tygodniu dewizy nowojorskiej w Zurychu zaznaczył się silny wzrost kursu tejże dewizy. Inne dewizy natomiast nie ulegały większym zmianom.

* * *

Rada Giełdowa uchwaliła na posiedzeniu odbytem w dniu 26 bm. dopuścić do obrotu i notowania akcje Spółki akcyjnej „Śląskie kopalnie i cynkownie“ w Katowicach.

Giełda warszawska

Warszawa, 27 września. Bank Zachodni 2.—. Polski Bank Handlowy 2.80. Bank Związku Spółek Zarobk. 7.25. Kijewski i Scholtze 0.28—0.30. Spiess 1.51. Zgierz 3.08. Chodorów 5.12. Gosławice 2.30. Warszawski Cukier 4.70—4.65. Firley 0.39. Warsz. Tow. Kopalń Węgla 4.50—4.75. Cegielski 0.65. Fitzner 6.—. Modrzejów 5.60. Norblin 0.95. Orthwein 0.27. Ostrowieckie 7.90. Parowozy 0.38. Pocisk 2.35. Starachowice 2.90. Ursus 2.20. Zieleniewski 10.—. Zawiercie 35.30. Żyrardów 18.25. Borkowski 0.30. Haberbusch 5.75. Nobel 1.50. Siła i Swiatło 0.58.

Warszawska giełda pieniężna

Warszawa, 27 września. **Waluty:** Dolary 5.18.

Dewizy: Londyn 23.25—23.19. Paryż 27.45—27.32 i pół. Praga 15.57 i pół. Włochy 22.95 Holandja 275.

Miljonówka 0.62. Bony złote 0.87—0.88. Pożyczka złota 6.09—6.10. Pożyczka dolarowa 3. Pożyczka kolejowa 8.10—8.20.

Dzisiejsza giełda w Zurychu

Zurych, 27 września. (PAT.) Otwarcie giełdy: Holandja 203.10, Nowy Jork 525 i pół, Londyn 23.48, Paryż 27.70, Medjolan 23.10, Praga 15.70, Budapeszt 0.0069, Bukareszt 2.72, Belgrad 7.37 i pół, Sofja 3.82, Wiedeń 0.0074 i jedna ósma.

Wiadomości giełdowe

WALNE ZEBRANIA.

7 października: S. A. „Trzebinia“ Fabryka Maszyn i Narzędzi Rolniczych, Odlewnia Żelaza i Metali w Krakowie. Zwyczajne walne zebranie odbędzie się o godz. 4-ej w Izbie Handlowej z porządkiem dziennym: podział czystego zysku, przewartościowanie przedsiębiorstwa i powiększenie kapitału. Termin złożenia akcji w kasie Spółki ul. Dunajewskiego 4, 30 września.

Adwokat Dr. Maksymiljan Kornreich
obrońca w sprawach karnych — prowadzi kancelarję
w Krakowie, Floriańska 6. Tel. 2583.

Konfekcja damska i dziecięca
pod firmą:
Lotti Koral, Kraków, ul. Grodzka 9,
poleca na sezon obecny: płaszcze dziewczęce i chłopięce, swetry, czapki, szale, kamasze, wyroby pończoszkowe, oraz suknie damskie. Wykonanie pierwszorzędne. Zamówienia w 24 godzinach. 1068

„Piast“ zabiega o zbliżenie do secesjonistów

Warszawa. (Tel. wł). W kuluarach Sejmu krąży uporczywa pogłoska, że ze strony Piasta wywierany jest nacisk na grupę posła Pluty i Bryla zmierzający do wciągnięcia tej grupy w skład klubu „Piasta“, jeżeliby to zaś nie dało rezultatów, to „Piast“ proponuje wymienionej grupie wejście w kontakt i współdziałanie w bloku parlamentarnym.

Pogłoski o rozruchach w Leningradzie

Masowe aresztowania — Egzekucje — Stan oblężenia

Londyn, (tel. wł.). Dzienniki donoszą, że w następstwie ostatniej powodzi, wybuchły w Piotrogradzie niepokoje. Dokonano masowych aresztowań. Kilkanaście osób miano rozstrzelać. Nad miastem rozciągnięto stan oblężenia.

Niepewne losy Mac Donalda

Londyn, (tel. wł.). Dzisiaj popołudniu wygłosi Mac Donald na zebraniu partyjnem w Derby wielką mowę polityczną, w której zajmie się trzema kwestjami, decydującemi dla sytuacji parlamentarnej. Pierwsza kwestja, to stanowisko rządu wobec ewentualnej opozycji konserwatywno-liberalnej przy głosowaniu nad traktatem z Sowietami. Od niej zależeć będą ewentualne nowe wybory. Jeżeliby rząd zgodził się na zmiany w traktacie, to niepewnem jest, jakie stanowisko zajmą Sowiety. Druga kwestja, to wpływ planu Dawesa na stosunki handlowo-przemysłowe w Anglji, łącznie ze sprawą polityki celnej. Wreszcie trzecie, to sprawa dysponowania flotą angielską. Wiadomości nadchodzące wskazują, że dominja są przeciwne używaniu flot dla innych celów, jak obrona interesów angielskich.

Min. Hübner wraca jutro do Warszawy

Warszawa, (Tel. wł). Minister spraw wewnętrznych p. Hübner powraca jutro do Warszawy, po objeździe inspekcyjnym kresów wschodnich. Bezpośrednio po powrocie do Warszawy p. Hübner złoży relację o sprawie napadu na pociąg pod Łunińcem, p. premjerowi Grabskiemu oraz zostanie na specjalnej audjencji przyjęty przez p. Prezydenta Rzplitej.

Szczegóły obrad Komisji rozbrojeniowej

Genewa. (PAT.). Otrzymaliśmy dodatkowo następujące sprawozdanie z przebiegu wczorajszego posiedzenia drugiej podkomisji komisji rozbrojeniowej, obradującej pod przewodnictwem ministra Skrzyńskiego nad sprawą przekształcenia istniejących w Lidze narodów organizacyj dla spraw rozbrojenia. W związku z przygotowaniami do nowej konferencji rozbrojniowej, które na mocy protokółu arbitrażowego będą powierzone radzie Ligi. Sprawa ta posiada pierwszorzędne znaczenie. — Utrzymanie stałej komisji doradczej do spraw wojskowych nie uległo żadnej wątpliwości. Podkomisja wypowiedziała się jednomyślnie za utrzymaniem komisji tymczasowej i za jej przekształceniem na nowych zasadach. Na wniosek ministra Skrzyńskiego rezolucja została zmodyfikowana w ten sposób, że komisja składać się będzie z przedstawicieli państw wybranych przez radę, przyczem raport wskazuje, iż rada Ligi powinna wziąć pod uwagę państwa, które z innych tytułów nie są powołane do wypowiedzenia się w sprawie wypracowania programu konferencji, oraz te państwa, które w sprawach rozbrojenia są ze względu na swoje warunki polityczne, geograficzne i historyczne specjalnie zainteresowane. Modyfikacja zaproponowana przez ministra Skrzyńskiego, miała również na celu ograniczenie w komisji ilości przedstawicieli państw reprezentowanych w radzie Ligi, które w przygotowaniach do konferencji rozbrojeniowej będą i tak miały dostateczny głos w radzie stałej wojskowej komisji doradczej. Rezolucja została przyjęta przez trzecią komisję i będzie dzisiaj przedłożona zgromadzeniu. Referentem dla spraw powyższych wybrany został jednomyślnie minister Skrzyński.

Niemcy a Liga Narodów

Londyn, (AW.) „Central News“ donoszą z Genewy, jakoby nadzwyczajne zebranie Ligi Narodów dla omawiania sprawy przyjęcia Niemiec do Ligi, miało być zwołane na 10-go stycznia. Data ta schodziłaby się z datą opróżnienia kolonij, Düsseldorfu i Ruhrortu.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

—o—

WIEC TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ. W niedzielę dnia 28 września odbędzie się o godz. 12-tej w południe w sali Tow. Gimn, „Sokół“ wiec w sprawie potrzeb kulturalno-oświatowych Polaków w Małopolsce Wschodniej. Referenci: Senator Dr. Ernest Adam Dr. Tadeusz Dwernicki i Gustaw Flach ze Lwowa. T. S. L. pragnie przez ten wiec wzbudzić u szerokich sfer Krakowa żywsze zainteresowanie dla pracy oświatowej na Wschodzie, zwłaszcza zaś do zajęcia się losem polskich osadników na Kresach.

PROCES PRZECIWKO SZMARAGDOWI ZAKOŃCZONY. Z Warszawy donoszą: Wczoraj zakończył się proces przeciwko archimandrycie Szmaragdowi zabójcy metropolity Jerzego. Wyrok zapadnie dzisiaj o godzinie 4-ej popołudniu.

„STADJON“ Nr. 39 przedstawia się nadzwyczaj okazale. Pismo to jest dziś najlepszem tego typu wydawnictwem w Polsce i stoi na poziomie pierwszorzędnych zagranicznych wydawnictw sportowych. Doskonałe artykuły i sprawozdania, liczne i doskonale wykonane zdjęcia i karykatury sportowe składają się na treść każdego numeru tego tygodnika, który ze względu na niską cenę sprzedażną (80 gr.), jest dostępny dla każdego sportowca. — W ostatnim numerze nadzwyczaj ciekawe są dla ogółu sportowców wyniki „Wielkiej Ankiety“, która uwzględniała sympatje poszczególnych sportowców dla naszych mistrzów. Wyniki te okazały się nadspodziewane. Największą ilość głosów otrzymał Wacek Kuchara (1584), najmniejszą Szelestowski (1). Dalej następuje cały szereg nadzwyczaj ciekawych artykułów, oraz sprawozdania ze wszystkich miast Rzeczpospolitej. Całość jest ozdobiona dużą ilością (aż 39 klisz) doskonałych zdjęć.

Samobójstwo dyrektora londyńskiego więzienia centralnego

Powiesił się na szubienicy, zbudowanej własnemi rękoma

Kilka dni temu Londyn poruszony został wieścią o samobójstwie tamtejszego dyrektora więzienia Lacella, który w ostatnim czasie został spensjonowany jako wysłużony wyższy urzędnik. Ciekawy i to był człowiek ten p. Lacelle. Pełniąc przez lat 30 przeszło swą służbę, zdziwaczał w otoczeniu złoczyńców i obwiesiów najgorszego gatunku. Gdy przed czterema laty ukończywszy szósty krzyżyk, miał zostać w myśl ustawy spensjonowany użył wszelkich sposobów aby tylko utrzymać się nadal na swoim stanowisku. Zakochany był w swoim urzędzie. Po upływie jednak tych czterech lat musiał ostatecznie opuścić długo zajmowany posterunek. To go złamało. Chciał jednak zobaczyć jak też jego następca spełnia swe obowiązki. Poprosił go zatem aby mu pozwolił być obecnym przy słynnej egzekucji Vaquiera. — Po egzekucji wrócił Lacelle do domu i już go nie widziano w dobrem usposobieniu. „Nowy dyrektor okazał się zupełnym partaczem“, — rzekł do swoich znajomych — „nawet egzekucji nie umie należycie urządzić... Przeszły te czasy gdy ja dzierżyłem władzę w Vauseret“. Na drugi dzień znaleziono nieszczęśliwego manjaka powieszonego we własnym ogrodzie. Znaleziono go na szubienicy zbudowanej przez samego siebie według ostatnich wymogów szubienicznej architektury.

Sam był sędzią i katem dla siebie. — Nie mógł już żyć w otoczeniu ludzi normalnych. Tęsknił do murów więziennych po za którymi nie widział dla siebie celu w życiu

Najkorzystniejsze źródła zakupu w Krakowie:

OJA PARFUMERIE — PARIS
Józef Lax i Syn, Kraków, Zwierzyniecka 6.

Składnica Apteczna „Zoria“ Sp. z ogr. odp.
Kraków, ulica Sebastjana 9/11. Telefon 44 15.

DERMADONT pasta do zębów czysto glicerynowa niewysychająca

ZAKŁAD TECH. DENTYSTYCZNY
K. Tombińskiego
ULICA WISLNA 4, II. p.

Artykuły gospodarcze

„ŻELAZO“ Florjańska l. 34, poleca naczynia i maszyny kuchenne i narzędzia rzemieślnicze.

Szczotki do zamszu, wszelkie towary szczotkarskie, pędzle, artykuły domowo-gospodarcze, lakiery angielskie, poleca najtaniej M. J. Berger, Kraków, Plac Szczepański l. 9.

Tomasz Mężyk, Handel materjałów, Skład farb, lakierów, pokostu, nafty, benzyny, olej maszynowy i t. p. Kraków, Pl. Szczepański L. 8.

SKŁAD FABRYCZNY pasty do obuwia i podłóg **„DOBROLIN“**
M. SIEROTWINSKA
Kraków, ulica Sienna l. 12.

Biżuterja

Brylanty, perły, złoto i biżuterję kupuje i sprzedaje firma
FEIGENBAUM i FUTTERWEIT
Kraków, ulica Grodzka l. 20.

Biżuterję złoto i srebro najtaniej zakupić można
J. KORNBLUM
Kraków, ulica Grodzka 32.

Delikatesy

Allerhand Maurycy hurtowny i detaliczny skład delikatesów, sery, likiery, wina, Pl. Szczepański 2, Telefon 1059.

Konserwy rybne fabr. Mix et. Lück, konserwy owocowe i jarzynowe fabr. Dagema, margaryna fabr. „Amada“, herbata i kakao holend. „Danez“, poleca reprezentant K. Wróblewski, Kraków, ulica Sobieskiego L. 1. Telefon 1145.

Dentystyka

Zakład lekarsko-techniczno-dentystyczny Dr. Stanisława Tomiaka, Bolesława Kiliana, Kraków, Florjańska 11, II. p., ord. od godz. 9 rano do 6 wieczór bez przerwy. Dla P. T. urzędników ulgi w spłatach.

Dywany

Najtańsze źródło zakupu dywanów perskich tylko we firmie Lewkowicz i Juran, Grodzka 39.

Wełnę klimową, oraz kilimy sprzedaje najtaniej firma
Król i Doleżal
Kraków, Jagiellońska L. 9. — Ulgi w płaceniu. —

Fotografje

Zakład fotograficzny „ERNA“, Kraków, Starowiślna (Plac Wielopole), przystanek tramwajowy 3-ki i 6-ki, wykonuje fotografje do legitymacji i paszportów w 5-ciu min.

Futra

Futer największy wybór w doborowym gatunku po niskich cenach poleca firma:
Antoniego Trąbki Syn
Kraków, ulica Szewska L. 12. Tel. 3464. Tel. 3464.

Futra we wielkim wyborze, oraz pracownia kuśnierska M. Mend, Kraków, Rynek gł. 11.

Pracownia i Skład futer Tadeusza Sierpińskiego, Kraków, Florjańska 32.

Skład futer i Pracownia kuśnierska H. Fink, Rynek 12, w podwórzu. Poleca po cenach konkurencyjnych futra, szale, lisy i t. p.

Zakład i pracownia kuśnierska Paweł Halpern, Grodzka 42, w podwórzu, poleca po najtańszych cenach płaszcze sealskinowe, raglany futrzane, lisy i szale.

Zakład kuśnierski Stanisława Ziembińskiego, ul. Kopernika l. 6, wykonuje po zniżonych cenach wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące na czas i bardzo starannie.

FUTRA po przystępnych cenach poleca:
M. ROTBLUM
Kraków, Florjańska 8.

FUTRA na sezon zimowy poleca
G. RIESER
ulica Mikołajska 4. Mały Rynek.

Galanterja

Koszule jedwabne w wielkim wyborze poleca magazyn nowości dla panów Braci Landwirth, Kraków, Grodzka 46.

Magazyn nowości S. Haber, Kraków, ul. Sienna 14, poleca bieliznę, kapelusze, krawaty i t. p. po cenach najniższych.

Skład bielizny i płócien pod firmą F. Bałabuszyński, Kraków, Szewska 10.

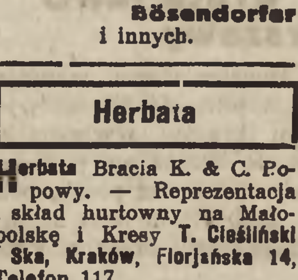
Bieliznę męską i damską w wielkim wyborze poleca firma
M. Pietroń i Synowie
Kraków, Karmelicka L. 12.

Włodzimierz Car, Magazyn towarów modnych męskich i damskich w Krakowie, Sławkowska 8. Ceny konkurencyjne

Fabryka bielizny i trykotarzy S. A. Kraków-Podgórze, ul. Dąbrowskiego L 15, Tel. 4419. Poleca swe znane z dobroci wyroby.

Koszule męskie, kalesony bielizna damska, krawaty, pończochy, skarpetki, rękawiczki. Wielki wybór. Najtańsze źródło zakupu. Towary pierwszej jakości. Firma „Au Bon Marché“, Kraków, św. Tomasza 20, przecznica Florjańskiej, róg Szpitalnej

Wytwórnia kołder i materacy MICHAŁA MATUSIEWICZA
Kraków, Poselska L. 20.



Helena Smolarska
Szewska 9. — Telefon 4365.
Wyłączne zastępstwo firm: Bechstein, Blüthner, Bösendorfer i innych.

Herbata

Herbata Bracia K. & C. Popowy. — Reprezentacja i skład hurtowny na Małopolskę i Kresy T. Cieśliński i Ska, Kraków, Florjańska 14, Telefon 117.

Kapelusze

Przyjezdne modniarki kupujcie kapelusze filcowe i welurowe tylko w FABRYCE J. Grossa, Dietlowska L. 7, lub biuro Stradom 27. Dla przyjezdnych fasonuje w 12 godz.

Konfekcja damska i męska

Zakład krawiecki M. Kiliana Kraków, Florjańska 49/III — wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące po cenach nader przystępnych.

Ubrania męskie i dziecinne oraz raglany poleca Wohlmuth i Rubin, Grodzka 61, vis a vis kościoła ewangelickiego.

Ubrania męskie i dziecinne oraz wielki wybór raglanów po cenach zniżonych poleca Dom konfekcyjny, ulica Grodzka 26.

Na raty ubrania frakowe, smokingowe, marynarkowe, płaszcze, kostjumy damskie, według miary z własnej lub dostarczonej materji poleca Józef Kumała, Kraków, ul. Szczepańska l. 11.

Najtaniej i najlepiej kupić garderobę męską w Magazynie ubiorów męskich „Szyk“, Mikołajska 12.

M. Reisman Magazyn konfekcji damskiej, Kraków, Plac Dominikański l. 2. tel. 4330.

Zakład krawiecki cywilny i wojskowy wykonuje wszelkie roboty w zakres ten wchodzące. Przy zamówieniach opust 25%. Posiada na składzie wybór spodni do konnej jazdy angielskiego kroju. — Zamówienia wykonuje starannie i punktualnie. W. Żmuda, św. Tomasza 21.

Salon mód damskich M. GISSER
ul. Florjańska 36, I. p. drzwi na prawo.

Zakład krawiecki Józefa Gajdy, Kraków-Dębniki, Rynek, wykonywa wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące o 25% taniej.

K. BORNSTEIN
Kraków, ulica Florjańska l. 28, poleca swój bogato zaopatrzony magazyn ubrań męskich i dziecięcych. Dla P. T. Urzędników znaczny opust.

Kosmetyka

Panie i Panowie! Nadeszła prawdziwa woda chinowa Pinauda przeciw wypadaniu włosów. Leserkiewicz i Ska, Kraków, Pl. Szczepański 2.

Jan Niżyński
Perfumerja, salon kosmetyczny. — Fryzjer damski.
Plac WW. Świętych 11.

Maszyny do pisania

Nowak, Kraków, Brodzka 44, Tel. 3541. „Elo“ do powielania, „Torpedo“ do pisania.

Kasy kontrolne, maszyny do pisania naprawia i odnawia, dostarcza przybory do tychże, specjalista mechanik Juljusz Hecker, Kraków, Marka 25

Maszyny do pisania „Underwood“, maszyny do rachowania „Odhner“ Ignacy Gross Spka, Kraków, Starowiślna 1, Telef. 2190, Lwów, Kopernika 9, Telef. 502.

Meble

Meble stylowe luksusowe, biurowe, dekoracje wnętrz poleca M. Pieszowski, Kraków, Mały Rynek 2, Tel. 4136.

Meble stylowe luksusowe etc. poleca
S. MANNE, ULICA SZPITALNA L. 6.
Telef. 4074. Rok założ. 1860.

Meble gięte wszelkiego rodzaju z fabryki S. A. „MUNDUS“ dostarcza hurtownie i detalicznie zastępca na Polskę Rudolf Dattner, Kraków, ul. Studencka 25, telefon 3575

MEBLE KLUBOWE, BIUROWE, DYWANY PERSKIE, poleca najtaniej
Wytwórnia Mebli Klubowych
Kraków, Florjańska 25.

Obuwie

Obuwie najelegantsze i trwałe zagraniczne po cenach bezkonkurencyjnie niskich, nabyć można tylko w dziale obuwia Tow. Handl. Bracia Reinlicy S. A. Kraków, Sienna 2.

Obuwie najelegantsze i trwałe zagraniczne i krajowe po cenach przystępnych najkorzystniej nabyć można w znanej firmie Bizela Brand, ul. Starowiślna 6. UWAGA: Wielki wybór pantofli zagr. skrzanych we wszystkich kolorach.

Obuwie luksusowe oryginalne modele wiedeńskie poleca
„KORAB“
Kraków, Szewska L. 17.

Porcelana, szkło

Szlifiernia szkła i wytwórnia luster Z. Feldmann, Kraków, XXII, Jana Tarnowskiego 5.

Pierwsza małopolska fabryka zwierciadeł i szlifiernia szkła Sp. z ogr. odp. Kraków, Grodzka l. 80, Tel. 4078 i 4225, poleca szyby i lustra szlifowane po cenach przystępnych.

Wytwórnia luster i szlifiernia szkła S. Kilpstein pl. Sawół L. 8, poleca lustra, szyby szlifowane do mebli oraz lustra, patentowe na deszczułkach po cenach konkurencyjnych, wykonanie pierwszorzędne.

W. Bazes, Rynek 35, Krzysztofory, poleca porcelanę, kryształy, słoje, lustra, witraże i t. p., naczynia szklane do gotowania.

Szkło okienne poleca — oraz wykonuje wszelkie roboty szklarskie
S. FINKELSTEIN
UL. MIKOŁAJSKA L. 5

JAKÓB GROSS zaprasza do zwiedzenia nowo urządzonych
WYSTAW
Kraków, Rynek gł. L. 8.

Przybory szkolne

Przyborniki do rysowania Richtera oraz wszelkie przybory szkolne poleca Skład papieru i galanterji Michał Słomiany, Kraków, ulica Sławkowska 24.

Pióra stalowe do pisania, pluskiewki, spinacze etc. fabryki Wasilewski i Ska, Warszawa, poleca zastępca Rudolf Dattner, Kraków, Studencka 25. — Telefon 3575.

Rowery

Rowery — Motory F. N. gumy i części składowe dostarcza E. Kluska, Kraków, ulica Brodzka l. 63.

Różne

Panowie! Najlepsze prezerwatywy poleca Leserkiewicz i Ska, Kraków, Plac Szczepański l. 2.

Wszelkie przybory i aparaty laboratoryjne, jakoteż odczynniki chemiczne czyste dostarcza Biuro inżynierskie „Chemotechnika“ Sp. z o. odp Kraków, Rynek Gł. 39.

Cajki angielskie przedwojennej marki B. B. B. nadeszły do firmy Leserkiewicz i Ska, Kraków, Plac Szczepański 2 — Rynek gł. 11.

Sukna

Najświeższe materjały wełniane wyłącznie krajowe polecamy w wielkim wyborze na nadchodzący sezon poleca po cenach fabrycznych ZYGMUNT WIECZOREK, Kraków, Arjańska 5, I. p. (Przecznica ulicy Lubicz—Topolowej)

Skład sukna Hirsch i Adolf Eder, Kraków, Plac Dominikański 2, Telefon 2257.

Transport

Spółka Akc. Dla Międzynarodowego Transportu Sohanker i Ska, Kraków, ul. Pańska 9, Telefon Nr. 212 2 i 2147.

Cracovia Sp. transportowa Dom spedyc.-komisowy Kraków, Brodzka 60, Tel. 4078, Wiedeń II, Praterstrasse 13, Tel. 40.416, Spół. trans. Cracovia Grünberg et Co.

Technika, elektrotechnika

Hurtownia pasów skórzanych i wielbłądzich, szczeliwa, węży etc. „Zenit“ Sp. z o. o. Kraków, Szpitalna Nr. 7, Telefon Nr. 4231.

Materjały elektryczne, motory oraz wielki wybór świeczników „Prąd“ Gołębia 3, Telefon Nr. 4553.

Świeczniki elektryczne w wielkim wyborze „Lux“. Skład przyborów elektrycznych Kraków, Plac Dominikański l, 2, Telefon Nr. 3335.

Inż. Tadeusz Leszczyński, Biuro i sklep, Kraków, Grodzka 65. Wykonuje instalacje elektryczne, gromochrony, dostarcza materjały elektrotechniczne i techniczne. Lampy i abażury gotowe i na zamówienie

LOKOMOBILE LANZA i WOLFA
Motory ropne Diesla
Maszyny drzewne i cegielniane dostarcza natychmiast
Inż. Wacław Gąsior i Ska
Kraków, Karmelicka 14, tel. 4070.

Zegary automobilowe i kontrolne przyjmuje do naprawy
ZEGARMISTRZ
Melcer, Sławkowska L. 16.

Węgle

Krakowskie Biuro Handlowe Kraków, Florjańska 9, I p. Tel. 1067, sprzedaje hurtowo i detalicznie węgiel krajowy „Brzeszcze“, „Bory“, górnośląski „Eminenz“. Dla zakładów przemysłowych znaczne opusty i udogodnienia kredytowe.

Trykotaże

Pończochy, rękawiczki, trykotaże, najtaniej u
H. LICHTIG
ulica Grodzka L. 71

TRANSMISJE wszelkiego rodzaju natychmiastowa dostawa
„PRZEMYSŁ“ Kraków św. Krzyża L. 1. Telefon 2348

CHLORODONT

NA RATY!



ROK ZAŁ. 1880.
FORTEPIANY, PIANINA w wielkim wyborze, w najstarszym składzie
Z. RABY NAST.
Kraków, św. Anny 3. Tel. 455.

Odpowiedzialny redaktor: Bolesław Raczyński. — Wydawnictwo „Kurjera Wieczornego“ Sp. z ogr. odpow. — Z Drukarni Ludowej w Krakowie (Tel. 1310)